Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 122. — ROK XXXIX.

CZWARTEK

5 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Odwrotna strona.

Alarm, wszczęty przez pewne dzienniki zagraniczne, z powodu rzekomo zamierzonej przez Polskę zbrojnej okupacji Gdańska, zasługuje na baczniejszą uwagę z szeregu najrozmaitszych względów. Przedewszystkiem dowodzi on, niewiadomo już poraz który, jak sprawnie, konsekwentnie i cynicznie działa niemiecka propaganda zagraniczna, mająca na celu zdyskredytowanie Polski i osłabienie jej pozycji na terenie polityki międzynarodowej. Jak jest pomysłową i nie przebierającą w środkach, gdy chodzi jej o przedstawienie Polski, jako tego państwa w Europie, którego samo istnienie w tych granicach, jakie ustalił Traktat Wersalski, stanowi stałą groźbę dla pokoju. Jak zręcznie wykorzystuje każdą sposobność, stwarzającą chociaż pozory prawdopodobieństwa, żeby alarmować świat, że Polska grozi Niemcom, że żywi agresywne zamiary wobec Prus Wschodnich i że zamierza siłą zmienić obecne status quo na terenie Wolnego Miasta. A wszystko to czyni się w tym celu, aby umocnić własne żądania zbrojeniowe i rewizjonistyczne, z któremi coraz jawniej i coraz bardziej stanowczo występują Niemcy na gruncie genewskim.

Nie są to rzeczy nowe dla opinji publicznej w Polsce, aby ją mogła naprawdę zdziwić i zaskoczyć ostatnia historja z Gdańskiem i wydany w tej sprawie przez rząd niemiecki specjalny komunikat, w którym, między innemi, powiedziano, iż „w ostatnich czasach nie zaszło nic takiego, coby niepokojące wiadomości uzasadniało, a nawet, gdyby rzeczywiście tego rodzaju „zamiary zamachowe“ istniały (?!), to rząd polski z pewnością nie ma z tem nic wspólnego“. Oczywiście, tak zredagowany komunikat oficjalny rządu Rzeszy umożliwił prasie niemieckiej snucie na ten temat najbardziej fantastycznych komentarzy. Taka, naprzykład, „Vossische Zeitung“ wmawia w czytelników, że jednak coś było... Opowiada niesłychane brednie o pogotowiu polskich organizacyj wojskowych, mających napaść na Gdańsk, a jak orjentuje się w polskich stosunkach, dowodzi ten szczegół, iż pisze, że związek legjonistów w Polsce podlega wpływom Narodowej Demokracji...

Ale nie to jest najważniejsze w całej tej sprawie, która nabrała niezwykłego rozgłosu w sensie jak najbardziej pożądanym dla propagandy niemieckiej. Ważniejszem jest co innego: ta łatwość, z jaką wciągnęły Niemcy do swej propagandy poważny odłam prasy angielskiej. Na łamach dwóch wielkich dzienników angielskich ukazały się najpierw alarmujące wiadomości, które później przeszły na szpalty pism niemieckich i innych. To jest najistotniejszem novum w tej histo rji, której niemiecki komunikat urzędowy stanowi tylko bardziej charakterystyczny przyczynek.

Jest jeszcze jeden znamienny szczegół, którego nie można pominąć przy omawianiu tej sprawy. Wszczęta i poprowadzona została ona pod osłoną autorytetu Wys Komisarza Ligi Narodów, który rzekomo miał być źródłem informacyj o zamiarach zajęcia Gdańska przez Polskę. Hr. Gravina zaprzeczył temu stanowczo i nie mamy powodu nie wierzyć jego oświadczeniu, nie mniej jednak, trzeba zauważyć, że, wobec jego aż nadto nazbyt jednostronnej polityki na terenie Wolnego Miasta, pierwotna wersja, podana przez dzienniki angielskie, miała pewne cechy prawdopodobieństwa. Wysoki Komisarz Ligi Narodów, tym razem zapewne wbrew swej woli, stał się narzędziem w rękach niemieckiej propagandy.

Dotychczas całą tę sprawę oświetlamy, że tak się wyrazimy, od strony wyłącznie zewnętrznej, nie dotykając zupełnie meritum zagadnienia stosunków polsko-gdańskich, któremu także przy tej sposobności warto poświęcić nieco uwagi. Są one wysoce nienormalne i niewątpliwie, pod wrażeniem niedawnych wydarzeń, mogło powstać w opinji wrażenie, że okupowanie Gdańska przez Polskę, jako środek, wiodący do unormowania tych stosunków, nie leży w granicach nieprawdopodobieństwa. Ale do tego jest, oczywiście, jeszcze bardzo daleko, aby rząd polski żywił tego rodzaju zamiary i żeby do nich czynił przygotowania. Tego z pewnością nie było, jak również nie do pomyślenia jest, aby jakakolwiek „organizacja wojskowa“ nosiła się z podobnemi planami. Prasa niemiecka, rozpisując się szeroko na ten temat, zdradza zupełną nieznajomość stosunków wewnętrznych w Polsce i przypisuje istniejącym w niej „organizacjom wojskowym“ tę rolę i znaczenie, jakie posiadają one w Niemczech.

Ale jest to szczegół bez znaczenia, który jeżeli notujemy to tylko dlatego, żeby możliwie jaknajwszechstronniej oświetlić ten nowy fragment antypolskiej propagandy niemieckiej, jeden z wielu i z pewnością jeszcze nie ostatni i nie najbardziej jaskrawy.

Będąc najmocniej przekonani, że ani rząd, ani, tembardziej, żadna z owych „organizacyj wojskowych“, o których wspomina prasa niemiecka, nie planowała napaści na Gdańsk, nie sądzimy jednak, żeby ta ewentualność, może w tej chwili bardzo daleka i, naturalnie, tylko teoretycznie traktowana, nie leżała w ramach prawdopodobieństwa. — Wszystko jest możliwe, jeżeli wydarzenia w Gdańsku będą się rozwijały w dotychczasowym kierunku. Polska jest zbyt silnie związana z Gdańskiem, aby mogła wyrzec się swego w nim stanu posiadania, zarówno przyznanego jej przez Traktat Wersalski, jak i zdobytego własnym wysiłkiem, i musi go bronić wszelkiemi środkami. Otóż wybór tych środków nie zupełnie zależy od niej ale mają coś w tej sprawie do powiedzenia i Niemcy i Liga Narodów. Niemiecka propaganda antypolska, usiłując zaszkodzić Polsce, niejako spopularyzowała tę ewentualność i, gdyby kiedyś zaszła jej konieczność, to opinja publiczna w państwach europejskich nie byłaby już nią zaskoczona.

A. D.

HR. GRAVINA W GENEWIE.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). W poniedziałek wyjechał do Genewy wysoki komisarz Ligi Narodów Gravina w związku z ostatniemi wypadkami w Gdańsku, naruszającemi statut wolnego miasta.

Gdańsk odrzuca wniosek Polski

Gdańsk, 4 maja. Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje, że w dniu 2 bm. senat Wolnego Miasta Gdańska wręczył Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów odpowiedź na wniosek polski w sprawie oddania gdańskiego zarządu celnego w ręce władz polskich. W odpowiedzi tej **senat gdański oświadcza, że wniosek polski jest z punktu prawnego niedopuszczalny (!) a rzeczowo nieuzasadniony (!). Poza tem oświadcza senat gdański, że przez przyjęcie wniosku polskiego Gdańsk zostałby wydany w ręce Polski (!) i przestałby być Wolnem Miastem.**

Sprawy gdańskie w Radzie Ligi.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). W nadchodzący poniedziałek rozpoczyna się kolejna sesja Rady Ligi Narodów. Na porządku obrad tej sesji znajdują się 4 sprawy polsko-gdańskie, z których trzy dotyczą zagadnień z zakresu kolejnictwa, zaś jedna z nich jest znaną powszechnie i ciągnącą się od dłuższego czasu sprawą wyzyskania przez Polskę portu gdańskiego.

NOWE ZBRODNIE HITLEROWSKIE.

Gdańsk. (PAT). W miejscowości Nytych na terenie Wolnego miasta, przywódca miejscowej organizacji hitlerowskiej Rudzińsky zamordował 3-ma strzałami z rewolweru ławnika miejscowego samorządu, socjalistę Grüna. Rudzińsky, który rzekomo miał być pijany, spoliczkował żonę Grüna, jakoby dotknięty uwagą, poczynioną pod jego adresem. W bójce powstałej na tem tle pomiędzy Rudzinskym a Grünem, wzięło udział jeszcze trzech innych hitlerowców, którzy powalili Grüna na ziemię. W tym momencie Rudzinsky dobył rewolweru i trzema strzałami zabił Grüna. Policja, przybyła na miejsce wypadku, dokonała rewizji w „Deutsches Haus“, gdzie ukrył się Rudzińsky. Stwierdzono tam obecność wybitnych hitlerowców, a więc przedewszystkiem szefa bojówek hitlerowskich w Gdańsku posła do Reichstagu, Postera, oraz chorążego hitlerowców Linsmayera. Wypadek w Nytych wywołał wielkie wzburzenie. Prasa socjalistyczna domaga się energicznych kroków w stosunku do hitlerowców.

———oOo———

Statystyczny spadek bezrobocia.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) **W dn. 30 kwietnia liczba bezrobotnych wynosiła 328.686, co oznacza zmniejszenie się stanu bezrobocia w porównaniu z poprzednim tygodniem o 10.128. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wzrosła wciągu ubiegłego tygodnia o 2.597.**

———o———

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzpltej wyjechał na kilka dni na Śląsk Cieszyński, skąd uda się do Katowic

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) W dn. 14 b. m. odbędzie się w Budapeszcie zjazd Penclubów. Z ramienia Penclubu Polskiego wyjadą do Budapesztu pp.: J. Kaden Bandrowski, Emil Breiter i Kazimierz Wierzyński.

O czem piszą inni?..

P. Mejbaum uczy ks. Prymasa teologji

P. Mejbaum, naczelny redaktor „Słowa Polskiego“ polemizuje z listem pasterskim Ks. Prymasa. Rozróżnia dwa rodzaje państwa: liberalne i „klasyczne“. Przez to ostatnie zaś rozumie państwo Arystotelesa, św. Tomasza (!) i oczywiście — sanacji. Ograniczenie państwa moralną zasadą, że winni stosować się do prawa Bożego, jak pisze Ks. Prymas, nie odnosi się, zdaniem p. Mejbauma, do państwa sanacyjnego.

„Zastrzeżenie to — pisze p. Mejbaum — jest zupełnie zrozumiałe; **można je jednak odnieść tylko do państwa liberalnego i laickiego. W stosunku do państwa klasycznego jest bez znaczenia.** Państwo to bowiem z samej swej istoty „czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia“, to jest, z natury ludzkiej stworzonej przez Boga. Stąd też ogólna forma zastrzeżenia Ks. Prymasa brzmiałaby: dobro państwa jest prawem najwyższem tam, gdzie państwo służy idei dobra najwyższego“.

Wyrzuca dalej p. Mejbaum Ks. Prymasowi, że stoi na gruncie państwa „liberalnego“, które, jego zdaniem, nie godzi się z katolicką teorją państwa.

„Nie wystarczą — pisze — półśrodki, ale konieczne są radykalne przemiany, **nie wystarczy sklerykalizowanie idei o państwie z zachowaniem jego liberalnej, „cywilnej“ amoralnej istoty — ale konieczną jest zasadnicza zmiana samej istoty państwa“.**

Odrzuca zasadę Ks. Prymasa, że państwo nie powinno posługiwać się gwałtem, przymusem.

„Jest to — pisze — wskazanie zupełnie jasne w odniesieniu do państwa liberalnego czy stanowego... Ale państwo klasyczne pojęte tak, jak je pojmuje Ks. Prymas — nie potrzebuje godzić swych interesów z prawami obywateli, gdyż nie posiada i nie może posiadać takich interesów, które byłyby sprzeczne z potrzebami jednostek“.

Z tych wywodów wynikają dwa wnioski:

1) P. Mejbaum lepiej zna teologje od Ks. Prymasa;

2) państwo „klasyczne“, przez które p. Mejbaum rozumie państwo sanacyjne, nie potrzebuje podporządkowania się pod prawo Boskie; potrzebuje go natomiast państwo „liberalne“.

Megalomanja acuta! Czyli megalomanja w stadjum ostrem!

Czy sanacja zniszczyła P. P. S.?

Pos. Niedziałkowski reasumując sprawozdanie z obchodów pierwszo-majowych P. P. S. twierdzi w „Robotniku“:

„Polska Partja Socjalistyczna“ nietylko zachowała — w najtrudniejszych warunkach swoją dawną pozycję w społeczeństwie, ale ją rozszerzyła i pogłębiła znakomicie, wkroczyła nieodwołalnie na teren wsi, — reprezentuje realną siłę społeczną, mocniejszą, niż wszelkie zdrady, szacherki i demagogje, siłę o tyle więcej imponującą, że nie dającą swoim zwolennikom żadnych bezpośrednich korzyści, „dającą“ im raczej — w stosunkach dzisiejszych — perspektywę różnych przykrości i niebezpieczeństw osobistych, a w każdym razie — niepewność losu. Tam, gdzieś, w „wysokich sferach“, stawiano najwidoczniej na fałszywą kartę „likwidacji“ Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowego ruchu zawodowego; w tej zawikłanej grze rolę pionków mieli odegrać kolejno pp. Jaworowski i Moraczewski; nic z tego nie wyszło; dzisiaj możemy już powiedzieć z zupełnym spokojem, z całkowitą pewnością siebie: „karta była fałszywa! karta jest przegrana“.

Jak tam jest w rzeczywistości, trudno powiedzieć. Zdaje się jednak, że p. Niedziałkowski ma racje. Sanacja nie zniszczyła P. P. S., jak sobie obiecywała, bo nie zmniejszyła liczby członków jej organizacyj zawodowych. Potworzyła własne, socjalistyczne, związki, i nie szczędzi im poparcia. Ale to P. P. S.-ej nie wiele zaszkodziło. A, kiedy sanacja przeminie, związki te rozpłyną się w P. P. S.

Radość z zabójstwa.

Na marginesie zabicia dyrektora zakładów żyrardowskich, Koehlera, pisze p. Hulka-Laskowski w rządowej „Gazecie Polskiej“:

„Koehler, człowiek bezwzględny, brutalny, nadęty pychą, gardził człowiekiem. Co było jego celem — niewiadomo, bo może nawet nie zysk, może poprostu wyładowywanie nienawiści do ludzi“.

Kiedy go zabito, zapanowała — pisze p. Hulka — radość w Żyrardowie.

„Po raz pierwszy w życiu — oświadcza p. Hulka-Laskowski — widziałem zastanawiającą jednomyślność. Starzy emeryci, młodzi chłopcy i dziewczęta, **nawet dzieci szkolne,** jednem słowem wszyscy, spoglądali po sobie **z radosnem niedowierzaniem,** że może zaczyna się nowe życie dla nieszczęśliwego Żyrardowa, że skończy się cyniczny wyzysk i pomiatanie człowiekiem“.

Nawet choćby Koehler był takim potworem, jakim go przedstawia p. Hulka-Laskowski, to jeszcze nie wolno pochwalać mordu, ani cieszyć się z niego. Prawo kary śmierci ma tylko państwo. Poglądy p. Hulki-Laskowskiego prowadzą do anarchizmu. Są zresztą niemoralne. Jakże je pogodzić z listem pasterskim, który „Gazeta Polska“ dzień przedtem zamieściła?

„Niech się święci pierwszy maj“.

Rządowy „Przełom“ uczcił dzień pierwszego maja taką apostrofą do władz:

„Nie przypominajcie nam co chwila obowiązków wobec Państwa. O obowiązkach pamiętamy... **Dzisiejsze państwo nam nie wystarcza.** Tyle nam mówiono o Polsce Ludowej, o Polsce robotniczej i włościańskiej — i my chcemy gorąco Polski robotniczej i włościańskiej!

Niechże się święci dzień Pierwszego Maja, dzień wielkiej świadomości i wielkiej nadziei!“

Tak pisze organ rządu, który „zwalcza“ socjalizm!

„Wychowanie państwowe“ na scenie...

Z okazji święta Narodowego teatr krakowski wystawił „Straszny Dwór“ Moniuszki. Przedstawienie to poprzedziło okolicznościowe przemówienie, wygłoszone przez prof. Rutkowskiego, utrzymane od początku do końca w tonie tak modnego dziś „wychowania państwowego“. Zgodnie z tą nową metodą, wszystkie wydarzenia historyczne w Polsce dostosowuje się do dzisiejszej konjunktury politycznej.

Słuchając przemówienia prof. Rutkowskiego, można było odnieść wrażenie, że Konstytucja 3 maja nie była dziełem Małachowskiego, Ignacego Potockiego, Kołłątaja, no i, bądź co bądź, w pewnym stopniu Stanisława Augusta, ale że cała zasługa i splendor za jej powstanie spada na marsz. Piłsudskiego i rządzący Polską obóz sanacyjny. Mniej mówiło się w tem przemówieniu o istotnych twórcach Konstytucji 3 go Maja, a więcej w niem było mocno naciąganych analogji do dzisiejszych czasów i do dzisiejszych stosunków.

Publiczność w teatrze, zmuszona do wysłuchania przemówienia prof. Rutkowskiego, nie mogła nie mieć uczucia głębokiego niesmaku. Nie mogła nie „podziwiać“ nietaktu prof. Rutkowskiego, który, istotnie, w swej apologji przekroczył wszelkie granice, zapominając, że teatr nie jest pierwszą klasą szkoły powszechnej, a audytorjum nie składa się z 10-cioletnich malców, przyjmujących bezkrytycznie wszystko, co im się podaje do wiadomości z katedry nauczycielskiej. Wśród publiczności, zgromadzonej w teatrze, było liczne grono profesorów uniwersytetu, którzy mieli sposobność stwierdzić, jak w praktyce wygląda „wychowanie państwowe“ i jakie stosuje się przy niem metody, jak bezceremonjalnie podciąga się wszystko ad usum rządzącego systemu.

Przemówienia prof. Rutkowskiego wysłuchano w grobowem milczeniu. Była to jedyna w danych warunkach możliwa reakcja, ale jakże wymowna! Nawet końcowy okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, wzniesiony przez prof. Rutkowskiego, nie wywołał tego oddźwięku, jakiego należało się spodziewać. Publiczność, znajdująca się pod przygnębiającem wrażeniem przemówienia, nie była zdolna żywiej zareagować na okrzyk, budzący zawsze i wszędzie głębsze echa.

Powinno to być przestrogą na przyszłość. Nie można i nie powinno się nadużywać święta Narodowego dla celów, które z obchodem rocznicy Konstytucji 3 maja nie mają nic wspólnego, pomijając nawet już ten fakt, że scena nie nadaje się zupełnie do demonstrowania metod „wychowania państwowego“, które i w szkołach, jak wiemy, nie odnosi zamierzonego skutku.

A.

W kuźni pokoju i wojny

Postęp prac w ostatnim okresie. — Trzy zasady generalne. — Spór o określenie środków agresji, i o maksymalną grubość „Bert“ wojennych. — Spisek wielkich tego świata. — Gardło p. Tardieu i szczery smutek pp. Stimsona, Mac Donalda i Brüninga.

(Korespondencja własna z genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej).

Prace rozbrojeniowe, podjęto po świętach wielkanocnych, doprowadziły do uchwalenia trzech zasad, związanych z pierwszym artykułem konwencji rozbrojeniowej.

Zasada pierwsza głosi, że **rozbrojenie ma nastąpić etapami.** Z zasady tej wynika, że konferencja obecna jest **pierwszym** etapem na drodze do rozbrojenia. Stwierdzenie tego faktu ułatwi Polsce i Francji obronę tezy głoszącej, iż konferencja obecna, jako pierwszy etap na drodze do rozbrojenia, winna postępować umiarkowanie i ostrożnie. Przyjęcie zasady etapów uniemożliwi ponadto wysuwanie różnych demagogicznych propozycyj, zmierzających do tego, aby całkowite rozbrojenie zostało od jednego zamachu dokonane już podczas obecnej Konferencji.

Druga zasada, przyjęta przez komisję ogólną, głosi, że rozbrojenie ma odbyć się **według kryterjów przewidzianych w artykule 8 paktu L. N.,** mówiącym o sytuacji geograficznej, zobowiązaniach, tyczących się wspólnej akcji (np. przeciw napastnikowi), oraz o warunkach, specjalnych, w jakich znajdują się poszczególne państwa. Zatwierdzenie tych kryterjów ułatwi Polsce obronę stanowiska, iż interesy Polski muszą być traktowane **inaczej** od interesów innych państw, które są bądź uprzemysłowione, bądź znajdują się w korzystniejszej sytuacji geograficznej.

Trzecia zasada, uchwalona przez komisję ogólną, głosi, że pewne kategorje broni, które mają **charakter szczególnie ofensywny** i są specjalnie skuteczne przeciw obronie narodowej, oraz groźne dla ludności cywilnej, winny ulec **redukcji jakościowej,** bądź przez całkowite zniesienie (projekt angielski), bądź przez umiędzynarodowienie (**projekt francuski**).

Za niekorzystny zwrot uważać należy fakt, że dyskusja nad utworzeniem armji międzynarodowej według projektu p. Tardieu zeszła na plan dalszy. Okazało się też przy niektórych głosowaniach, że Francja i jej sojusznicy są w mniejszości.

Sprawę zbadania, które gatunki zbrojeń **podpadają pod powyższe kryterja,** odesłano komisjom technicznym. W toku obrad tych komisyj Niemcy wystąpiły z propozycją, aby za broń agresywną i groźną dla ludności cywilnej uznać te wszystkie kategorje zbrojeń, których Niemcom zakazał Traktat Wersalski, **a więc:** samoloty wojenne, artylerję lądową o kalibrze przekraczającym 77 mm., łodzie podwodne, awjonetki (okręty, króre wiozą samoloty), oraz okręty linjowe ponad 10 tys. tonn. Oczywiście propozycje niemieckie pominęły całkowicie milczeniem lotnictwo **cywilne,** które może być w każdej chwili użyte dla celów wojskowych (zwłaszcza do bombardowania). **Fakt** ten tłomaczyć należy okolicznością, że rozwój lotnictwa cywilnego nie jest w Niemczech krępowany przez żadne traktaty międzynarodowe.

W przeciwieństwie do Niemiec delegaci Sowietów zgłosili propozycję zupełnie odmienną. Np. w sprawie artylerji lądowej eksperci sowieccy uznali, że za artylerję ofensywną i groźną dla ludności cywilnej uznać należy działa, których kaliber przekracza 204 mm. Nie mniej charakterystyczna różnica zarysowała się w poglądach na łodzie podwodne. Podczas gdy delegaci Rosji stwierdzili, że małe łodzie podwodne stanowią broń wyłącznie obronną, rzeczoznawcy niemieccy głosili, że **wszytkie łodzie podwodne są bronią ofensywną.**

W dyskusji nad zbrojeniem morskiem doszło do ostrego incydentu pomiędzy delegacją niemiecką a delegacją Francji, która podobnie jak Polska stoi na stanowisku, iż **łodzie podwodne stanowią broń wyłącznie defensywną.** Mianowicie delegat Francji, Dumont, twierdząc, że jednostkami ofensywnemi i groźnemi dla ludności cywilnej są przedewszystkiem okręty **podwodne,** przytoczył na potwierdzenie słuszności swego stanowiska przykład bombardowania na początku wojny światowej **otwartych miast francuskich przez niemieckie krążowniki.** Przykład ten, bardzo żenujący dla Niemiec, zmusił delegata niemieckiego, barona von **Rheinbabena,** do składania wyjaśnień, które wypadły bardzo niefortunnie.

Prace komisyj technicznych nad problemem jakościowej redukcji broni agresywnych, trwać będą jeszcze długo, a komisja ogólna, której obrady zostały obecnie zawieszone, przystąpi do dalszych **zasadniczych** debat dopiero po wyborach francuskich, które odbywają się 1 i 8 maja.

Równolegle do prac komisyj: ogólnej i technicznych toczyły się w Genewie poufne konferencje pomiędzy delegatami wielkich mocarstw. Duszą tych tajnych rozmów był przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, **Stimson,** który dla celów związanych z polityką wewnętrzną rządu prezydenta Hoovera dążył do osiągnięcia wyników rozbrojeniowych kosztem Francji. W zabiegach tych sekundował p. Stimsonowi premjer angielski, Mac Donald, którego życzeniem było rozciągnięcie na Francję i Włochy morskiego układu londyńskiego z 1929 roku, oraz nakłonienie p. Tardieu do ustępstw na rzecz Niemiec w sprawach zbrojeń lądowych. — W chwili, gdy antyfrancuski spisek mocarstw anglosaskich był już uknuty, nadeszła z Paryża wiadomość telefoniczna, że **premjer** Tardieu **zachorował na gardło** i że wskutek tego do Genewy nie przybędzie. Panom Stimsonowi, Mac Donaldowi i Brüningowi nie pozostało nic innego, jak wracać z pustemi rękoma do domu. Przed swym odjazdem Brüning i Mac Donald wyrazili wobec prasy swój smutek i rozczarowanie, wywołane rozbiciem się rozmów genewskich. Należy przypuszczać, że w tym samym nastroju odjechał do Waszyngtonu via Cannes, p. Stimson.

Quidam.

Pochód hitleryzmu w Austrji.

Pewna część prasy niemieckiej utrzymywała, że ruch narodowo-socjalistyczny jest następstwem katastrofalnego położenia Niemiec, spowodowanego płaceniem odszkodowań. Niech tylko — mówiło się — Francja zgodzi się na skreślenie lub wydatne obniżenie odszkodowań, a hitleryzm straci natychmiast grunt pod nogami.

Tymczasem w roku 1931 i bieżącym różne wybory wykazały, że hitleryzm rozwija się nawet w tych państwach, które odszkodowań wcale nie płacą a nawet w tych, których położenie jest względnie pomyślne. Już nawet w Szwajcarji szerzy się narodowy socjalizm. — A jeśli w niektórych państwach, np. w Czechosłowacji robi postępy powolne, bo władze widzą w nim niebezpieczeństwo dla istniejących granic i traktatów, to zato w innych państwach idzie bardzo szybko naprzód. Dotyczy to zwłaszcza Austrji.

Dzień 24 kwietnia wykazał, że w niektórych okręgach hitlerowcy powiększyli swą liczbę głosów pięciokrotnie a nawet ośmiokrotnie w ciągu półtora roku. Ostatnie wybory do parlamentu austrjackiego odbyły się w listopadzie 1930 r. Wtedy narodowi socjaliści zdobyli w Wiedniu 27 tys. głosów. Teraz, w wyborach do rady miejskiej, zdobyli 201 tys., czyli prawie osiem razy więcej. W Salzburgu mieli w 1930 r. tylko 4,5 tys., teraz uzyskali 24 tys. głosów. W Dolnej Austrji mieli 34 tys., obecnie zdobyli 111 tys.

Hitlerowcy austrjaccy wzrośli głównie kosztem partji wielkoniemieckiej, Landbundu i Heimwehry. Stracili także trochę chrześcijańsko-społeczni, a nawet socjaldemokraci stwierdzili tu i ówdzie ubytek swych głosów, ale te dwa wielkie stronnictwa pozostały wielkiemi, natomiast wyżej wymienione trzy małe partje zostały wprost zmiażdżone. Wielkoniemcy nie zdobyli w Wiedniu ani jednego mandatu. Ich wyborcy przeszli masowo do szeregów partji Hitlera. To samo dotyczy Heimwehry oraz Landbundu.

Te trzy drobne grupy mają jednak jeszcze trochę posłów w parlamencie. Są to naturalnie wodzowie bez armij, bo szeregowcy poszli pod sztandar Hitlera. Jest więc oczywistem, że obecny parlament nie jest już wiernym obrazem nastrojów ludności. To też pojawiło się żądanie, by parlament został rozwiązany. Żądanie to nie podobało się, rzecz prosta, większości posłów, tym zwłaszcza, którzy słusznie mogą przewidywać, że w najbliższych wyborach mandaty odbiorą im hitlerowcy.

Ale te wybory wkońcu nadejść muszą. Czy wtedy hitlerowcy będą mniej groźni? Bardzo w to wątpić należy. Żeby się tak stało, musiałyby obecne główne partje pozbyć się tych braków, które spowodowały teraz ich klęski, musiałyby się odrodzić albo też musiałby nastąpić upadek hitleryzmu w Niemczech. Pierwsza możliwość jest mało prawdopodobną. Wielkoniemcy, Heimwehra i Landbund już się nie podniosą. Socjaldemokracja, najlepiej zorganizowana partja austrjacka, zapewne też tracić będzie na rzecz hitlerowców podobnie jak się to dzieje w Niemczech. Co do chrześcijańsko-społecznych (których odpowiednik w Niemczech, centrum, dzielnie się broni przed hitleryzmem), to przyczyny ich obecnej porażki są rozmaite. Rząd jest w ich rękach, a więc w oczach mas są odpowiedzialni za różne niepopularne posunięcia. W stronnictwie zbyt wielki wpływ mają starzy, a zbyt mały młodzi i wobec tego młodzież idzie do partji Hitlera. Wiedeński korespondent „Germanii“ wynalazł jeszcze jedną przyczynę. Ma nią być niezbyt wyraźne stanowisko chrześcijańsko-społecznych w sprawie „Anschlussu“ Są oni za unją z Niemcami, ale

stawiają rzekomo zbyt dużo warunków i zastrzeżeń.

Co do hitleryzmu, to jego pochód niewątpliwie będzie trwał dalej. Zwycięstwo z dnia 24 kwietnia daje narodowym socjalistom przedewszystkiem duże środki finansowe, bo każdy poseł i radny narodowo-socjalistyczny musi oddać swe diety partji, która mu wyznacza z nich tylko tyle, ile uzna za stosowne. Jest to niezgodne z zasadami demokracji parlamentarnej, bo z posła mającego być niezależnym przedstawicielem wyborców, czyni niewolnika i sługę partji. Ale masom się takie postępowanie podoba.

Najważniejszem jednak jest dla hitlerowców olbrzymie wrażenie ich sukcesów. Przekonali oni teraz opinję Austrji, że umieją zwyciężać nietylko w Niemczech, że wyrastają na wielką partję. Daleko im jeszcze do tej potęgi, jaką się stali w Rzeszy, ale niewątpliwie pójdą naprzód.

S. S.

———:o:o:———

Agitacja przeciwpolska w Belgji.

Mamy przed sobą nr. 15-ty belgijskiego tygodnika ilustrowan. „Tout", który ukazał się ubiegłego tygodnia. W piśmie tem znajdujemy artykuł podpisany przez José Rochet, a zatytułowany: „Czy korytarz polski jest usprawiedliwiony?"

Wstęp przypisuje wszystko zło w powojennej Europie tej przyczynie, że dyplomaci państw zwycięskich w r. 1919 chcieli z jednej strony zgnębić państwa nieprzyjacielskie, a z drugiej strony poprzeć swoich sprzymierzeńców.

Następnie twierdzi p. Jose Rochet, że:

„Po trzynastu latach Polska nie osiągnęła konsolidacji ani wewnętrznej ani zewnętrznej, ani pod względem gospodarczym ani finansowym".

Autor belgijski twierdzi następnie, wbrew prawdzie, że Polska na 28 milionów liczy 7 miljonów obcych narodowości.

Wbrew prawdzie twierdzi p. Rochet, że Polska skorzystała z słabości Rosji, by przyłączyć do Polski Galicję wschodnią. Tak zwana Galicja Wschodnia nigdy bowiem nie należała do Rosji, lecz była od wieków częścią Polski.

Dalej oświadcza Rochet, że Polsce mógłby wystarczyć przydział terenu w porcie niemieckim, jak Czechosłowacji wystarcza Hamburg i Szczecin.

W końcu p. Rochet oskarża Polskę, że zbudowała Gdynię i że Gdańsk przydzielony Polsce jako port musi się zwracać do Ligi Narodów, by Polska z niego skorzystała.

Na ziemiach Rzeczpolitej

25-lecie Polskiego Tow. Krajoznawczego

W Warszawie odbył się dwudniowy zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z okazji 25-lecia tej instytucji. Obradom przewodniczył prezes Rady głównej, marsz. senatu, Wł. Raczkiewicz. W niedzielę otwarto w pałacu Potockiego wystawę prac Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej. Koła młodzieży obradowały na Bielanach w gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. W poniedziałek rano odbyła się uroczysta Akademja, którą zaszczycił Prezydent Rzpltej. Rosnący rozwój Towarzystwa świadczy o jego wielkiej żywotności. Przez 25 lat działalności budzono w społeczeństwie **istotne zrozumienie i potrzebę poznawania piękna przyrody, jej krajobrazu, szanowania zabytków, rozwijania turystyki itd.**

Morderca komisarza ś. p. Czechowskiego ujęty?

Według doniesień ze Lwowa, policji udało się wykryć sprawcę zamordowania komisarza Czechowskiego. Zbrodniarzem ma być znany bojowiec ukraiński Roman Baranowskij, student politechniki lwowskiej. Baranowskij opuścił niedawno więzienie, w którem odsiadywał trzechletnią karę za udział w napadzie rabunkowym na pocztę w Dolinie. O fakcie ujęcia mordercy kom. Czechowskiego zawiadomiono władze centralne, które wydelegowały sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Skórczyńskiego z poleceniem prowadzenia dalszego śledztwa.

———o———

ARESZTOWANIE 2-CH LITERATÓW ŻYDOWSKICH. W dniu 1 maja zostali aresztowani na ulicy literaci żydowscy Menasze Unger i Mojżesz Knapajs. Obaj siedzą w areszcie policji politycznej. Wiceprezes zarządu związku literatów i dziennikarzy żydowskich ma podjąć interwencję w policji politycznej w sprawie wyżej wspomnianych literatów żydowskich.

AKTOR BODO PRZED SĄDEM. Sąd okręgowy w Warszawie wyznaczył na 23 bm. termin procesu o katastrofę samochodową pod Łowiczem, której ofiarą padł ś. p. Roland, aktor „Morskiego Oka". Na ławie oskarżonych zasiądzie aktor Eugenjusz Bodo, **pod zarzutem spowodowania katastrofy przez niefortunne prowadzenie auta,** oraz trzy osoby z magistratu m. Łowicza, burmistrz, wiceburmistrz i naczelnik wydziału drogowego. Odpowiadać oni będą za zły stan szosy.

Przypadek ojcem fortuny.

JAK DANJA OTRZYMAŁA OD LIBERJI OLBRZYMIE KONCESJE.

Pewne konsorcjum duńskie otrzymało od republiki afrykańskiej Liberji koncesje olbrzymiej wartości. Chodzi mianowicie o budowę linij kolejowych i portów, których eksploatacja zostanie oddana konsorcjum duńskiemu na przeciąg 100 lat. Prócz tego szczęśliwi koncesjonarjusze otrzymają od rządu Liberji **przywilej eksploatowania bogactw naturalnych na terenach, przylegających do trasy kolejowej i osiedli.**

A było to tak. Rok temu mniej więcej przybył do Monrowji, stolicy Liberji, młody duńczyk, globetrotter, z zawodu dziennikarz. Duńczyk wędrował po kraju tam i sam, nawiązując przy okazji różne znajomości. Liberja jest republiką murzyńską, w której biali nie mogą nabyć praw obywatelskich. Duńczykowi udało się zjednać sobie znajomych i przyjaciół wśród czarnych posłów, bankierów, a nawet w kołach rządowych. Obdarzony bogatą fantazją dziennikarz opowiadał swym czarnym przyjaciołom rozmaite historje na temat swych wielkich stosunków wśród finansjery europejskiej i obiecywał różne dobrodziejstwa, np. przeprowadzenie pożyczki dla Liberji.

Liberyjczycy słuchali chętnie opowieści Duńczyka i wreszcie wysłali go, zaopatrzywszy szczodrze w pieniądze, do Europy, aby wystarał się u swych możnych przyjaciół białych o pożyczki dla Liberji. Duńczyk obiecał przeprowadzić wszystko, o co go proszono, wrócił do Danji i... zapomniał oczywiście o swoich obietnicach.

Tymczasem po kilku miesiącach zaczęły napływać do Kopenhagi listy naglące z Monrowji. Wkońcu nadeszło zawiadomienie o przyjeździe w najbliższych dniach delegata rządu liberyjskiego, czarnego mr. Buchanana. To już zaniepokoiło dziennikarza i zwierzył się ze swoim kłopotem jednemu ze swoich przyjaciół. Trzeba trafu, iż ten ostatni posiadał pewne znajomości w duńskich kołach finansowych. Zaczął chodzić od bankiera do bankiera, od przemysłowca do przemysłowca. Wreszcie obaj urządzili konferencję z gronem przedsiębiorców, armatorów i finansistów, którym przedstawiono w różowych kolorach bogactwa naturalne Liberji.

Zrobili tyle, iż gdy faktycznie pewnego dnia czarny delegat niemniej czarnej Liberji, mr. Buchanan, przybył do Kopenhagi, przedstawili go konsorcjum duńskiemu, które, po dłuższych debatach, wyraziło chęć wysłania specjalnej komisji do Liberji w celu zbadania warunków na miejscu.

Wszystko szło dalej jak po maśle. Nowoutworzony syndykat traktował dziennikarza, jako męża zaufania rządu Liberji, zaś delegat liberyjski rozpływał się z zachwytu nad zdolnościami swego przyjaciela białego, który potrafił zjednać dla spraw Liberji syndykat złożony z ludzi bogatych i wpływowych.

Po tygodniu udała się do Afryki komisja złożona z kilku członków syndykatu, z pp. Rasmussena, bankiera Axela Monberga, inżyniera Rescha etc. w towarzystwie Buchanana i — oczywiście — inicjatora całej sprawy, młodego dziennikarza. Po przybyciu do Liberji, komisja rozpoczęła badania na miejscu zakończone pomyślnym rezultatem w postaci złotodajnej koncesji, o której mówiliśmy na wstępie.

Koncesja ta, która obejmuje między innemi prawo monopolu na wywóz kawy, drzewa, rud mineralnych, okazała się tak ponętną, iż do syndykatu zgłosiły swój udział największe banki duńskie. Jednocześnie zaś rząd duński, widząc w tem wielką korzyść dla kraju, przystąpił do rokowań z rządem Liberji o zawarcie umowy handlowej między obu krajami. Umowa miała być podpisana 4 maja r. b. w Kopenhadze, a rząd Liberji wysłał jako swych delegatów, prócz mr. Buchanana jeszcze p. Denisa, ministra finansów oraz p. Gramer'a, ministra spraw zagranicznych...

W taki to sposób, dzięki przypadkowi, zrobił fortunę i karjerę młody, nieznany nikomu dziennikarz, a Danja zyskała pierwszorzędnej wartości koncesje afrykańskie, które budzą zazdrość u konkurentów.

Or.

Wybór prezydenta m. Wilna nie zatwierdzony.

Urząd wojewódzki, mając wątpliwości co do prawomocności wyborów dra Maleszewskiego na stanowisko prezydenta m. Wilna, wstrzymał się z zatwierdzeniem jego wyboru **i odniósł się w tej sprawie do ministerstwa spraw wewnętrznych.** Krążą uporczywe pogłoski, że dr. Maleszewski, wobec tego rodzaju dwuznacznej sytuacji, nosi się z zamiarem nie przyjęcia wyboru na stanowisko prezydenta.

Żywcem spaleni w płonącej chacie.

Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Fr. Wilusia we wsi Krzętle, w pow. wieluńskim. W czasie pożaru żona gospodarza przypomniała sobie, że w sienniku zostawiła pewną sumę zaoszczędzonych pieniędzy. Nie zważając na niebezpieczeństwo, Wilusiowa weszła do płonącego domu. Po pewnej chwili pośpieszył jej na pomoc sublokator Wilusiów, Szymojewski. Nagle **zawalił się dach domu i oboje znaleźli się w ogniu.** Wilusiowa spłonęła żywcem. Szymojewskiego wydobyto. Odniósł on jednak tak ciężkie poparzenia, że niema nadziei utrzymania go przy życiu.

———o———

ZNÓW „WERBUJĄ" DO JAPONJI.

Na kresach wschodnich grasują w dalszym ciągu podejrzani osobnicy, którzy „werbują" ochotników do armji japońskiej. **Syndykat Emigracyjny przestrzega przed tego rodzaju „werbunkiem", który polega poprostu na oszustwie.** Wszelkich informacyj w sprawach wyjazdu zagranicę dla celów zarobkowych udzielają bezpłatnie agentury Syndykatu

———o———

UROCZYSTOŚCI WASZYNGTONOWSKIE W WARSZAWIE. Z okazji 200-nej rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona odbyła się w Warszawie w parku im. Paderewskiego uroczystość zasadzenia „Dębu Waszyngtona", a następnie nadania nowej ulicy przy parku nazwy „Alei J. Waszyngtona". W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, władz państwowych oraz liczna kolonja amerykańska.

AFERZYSTA FILMOWY? Policja śledcza w Wilnie prowadzi dochodzenia przeciwko niejakiemu Dryjanowiczowi, który po przybyciu z Warszawy do Wilna, rozgłosił, że organizuje oddział przedstawicielstwa filmowego z prawem sprzedaży obrazów i potrzebuje pracowników. Amatorów na posady, do których były przywiązane kilkusetzłotowe kaucje, znalazło się dość dużo.

Dryjanowicz, jak twierdzą poszkodowani, **pobrał kaucje, lecz biura jakoś nie otwiera,** a co najbardziej jest niepokojące — nigdzie go w Wilnie znaleźć nie można.

———oo———

Swięto narodowe w Polsce.

Dorocznym zwyczajem dzień święta narodowego **w Warszawie** obchodzony był niezwykle uroczyście. Po nabożeństwie w katedrze św. Jana odprawionem przez ks. kardynała Kakowskiego, na którem był obecny Prezydent Rzplitej wraz z rządem, na placu Marsz. Piłsudskiego odbyła się wspaniała rewja. Wieczorem odbyło się przedstawienie galowe, na które złożył się balet Różyckiego „Pan Twardowski".

We Lwowie uroczystości 3-majowe rozpoczęto o godź. 6-tej rano tradycyjnym zebraniem na kopcu Unji Lubelskiej. Przedstawiciele władz państwowych wzięli udział w nabożeństwie odprawionem w bazylice archikatedralnej. Defilada oddziałów wojskowych, związków, stowarzyszeń i korporacji odbyła się przy udziale olbrzymich tłumów publiczności przy ul. Akademickiej. W południe i popołudniu urządzono liczne akademje i przedstawienia w teatrach a wieczorem odegrano w Teatrze Wielkim „Halkę".

W Poznaniu dzięki słonecznej pogodzie uroczyste nabożeństwo zostało odprawione na Stadjonie Miejskim. Równocześnie dla wojska urządzono mszę polową przed gmachem D. O. K. Po nabożeństwach wytworzył się imponujący pochód przez miasto, zakończony defiladą.

Niezwykle uroczyście obchodzono również Święto Narodowe **w Toruniu.** Po obchodzie wojewoda Kirtiklis udekorował 21 osób odznaczonych przez p. Prezydenta za prace na polu społecznem, kulturalnem, oświatowem i zawodowem.

W podniosłym nastroju przeszły uroczystości 3-go maja **w Gdańsku.** Nabożeństwo odbyło się w polskim kościele parafjalnym we Wrzeszczu, na którem obecny był komisarz Rzplitej min. dr. Papee, przedstawiciele wszystkich urzędów polskich, liczne polskie organizacje, oraz konsulowie obcych mocarstw. Przedstawienie „Powrót Posła" w strzelnicy gdańskiej zgromadziło nader licznie publiczność polską.

Z całego świata.

DOLARY LINDBERGHA W SZWAJCARJI. Policja w Neuchatel w Szwajcarji otrzymała od władz polecenie zbadania, czy banknoty, wpłacone w swoim czasie przez pułk. Lindbergha sprawcom porwania jego dziecka, nie zostały wymienione w kantonie neuchatelskim. **Podobno bowiem istotnie część owych 50.000 dolarów, wpłaconych przez Lindbergha, wymieniona została we Francji i Szwajcarji.**

BUNT 500 WIĘŹNIÓW. W więzieniu sjamskiem **w Bangkoku** wybuchł bunt. Grupa 500 więźniów usiłowała wyważyć bramy więzienia. Po 3-godzinnej walce z dozorcami, w czasie której **zastrzelono 9 więźniów,** spokój został przywrócony. 30 więźniów i 3 dozorców jest ciężko rannych.

Paderewski wygłosi wielką mowę polityczną w Ameryce.

Jak donosi prasa z Nowego Jorku, p. Paderewski wygłosi w drugiej połowie maja mowę polityczną, **poświęconą sprawie Pomorza i naświetli wrogą Polsce propagandę niemiecką.**

W tym celu odbędzie się w Nowym Jorku na cześć mistrza w hotelu Astor bankiet, obliczony na 2500 osób, w którym wezmą **udział** sfery urzędowe oraz cała elita polityczna, finansowa i towarzyska Nowego Jorku i Stanów Zjednoczonych.

Bankiet urządza szereg powszechnie znanych w Stanach Zjednoczonych organizacyj, a w czasie właśnie tego bankietu p. Paderewski wygłosi swoje przemówienie, które **już dzisiaj** oczekiwane jest z olbrzymiem zaciekawieniem przez całe społeczeństwo amerykańskie, o czem świadczy fakt, **że 100 stacyj radjowych transmitować będzie mowę Paderewskiego.**

———o———

POSUCHA I GŁÓD W BRAZYLJI. Wskutek katastrofy posuchy, która nawiedziła północną część Brazylji, ludność tamtejsza, pozbawiona wody i środków do życia, zaczęła masowo opuszczać swe siedziby, posuwając się całemi karawanami w okolice niedotknięte klęską. Wiadomości, nadchodzące ze stanów Parahyba i Ceara, gdzie posucha dała się najbardziej we znaki, **donoszą o dantejskich scenach,** które się rozgrywały wśród ludności wiejskiej, znajdującej się wobec widma śmierci głodu i pragnienia.

Nowa premja dla Abonentów „Głosu Narodu“.

„Cztery Ewangelje dla wszystkich“.

„Książka p. t. „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ jest pierwszorzędnej wartości nabytkiem, oddawna już upragnionym, w katolickiem piśmiennictwie. Przyczynia się bowiem do spopularyzowania naszych świętych Ewengelij w jak najszerszych kołach, tak duchownych, jak świeckich, dla sumiennego i treściwego, a przytem prawdziwie naukowego opracowania objaśnień i uwag, przydanych do ewangelicznego tekstu. Książkę tę i pod względem formatu bardzo praktyczną, należy wszystkim, jako prawdziwe „vade mecum“ chrześcijańskiego żywota, najgoręcej polecić“.

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk,
Prof. Uniw. Jag.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ chcąc udostępnić wszystkim Abonentom dziennika nabycie książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich“ ofiaruje ją po znacznie zniżonej cenie. — Egzemplarz oprawny w płótno, z mapką Palestyny, objętości 704 stron, w formacie książki do modlenia, który w handlu księgarskim kosztuje zł. 8.50, Abonenci „Głosu Narodu“ nabyć mogą w cenie zł. 5.50. Przesyłka pocztowa z opakowaniem 70 groszy.

Stworzmy łańcuch prasowy na Bibljotekę Jagiellońską.

Ks. Fr. Gabryl (wikarjusz w Czernichowie pod Krakowem) nadsyła nam list, w którym pisze: „Jeśli spiżarnia zniszczeje, a z nią zapasy, biedni będą ci, którzy w niej pokładali nadzieje... Taką **spiżarnią duchową dla Polaków jest niszczejąca obecnie Bibljoteka Jag..** Ponieważ pomiędzy wychowankami Un. Jag. wielu jest młodych kapłanów, którzy czerpali obficie z Bibljoteki, i którzy choć skromnym datkiem przyczynić się mogą do restauracji Bibljoteki, rozpoczynam łańcuch prasowy na rzecz „Bibl. Jag.“ i składając **10 zł. na ten cel** proszę następujących kolegów lub starszych księży o przystąpienie do łańcucha: Ks. A. Majer (Lipnik), Ks. J. Kysela (Kraków), Ks. M. Rachwał (Rudawa), Ks. A. Rajda (Niegowić), Ks. Mag. Cz. Skarbek (Biała), Ks. E. Weisło (Raciborowice) i Ks. J. Piwowarczyk (Kraków). Ponadto z diecezyj śląskiej i częstochowskiej: Ks. Dr. B. Kominek (Katowice) i Ks. J. Placek (Częstochowa).“

Ks. Fr. Gabryl.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Monopol radjowy.

Żyjemy pod znakiem etatyzmu. Coraz więcej dziedzin życia zagarnia państwo w swe wyłączne władanie z widoczną szkodą własną, jako producenta i społeczeństwa, jako konsumenta. Znaną przecież aż nadto jest rzeczą, że wytwórczość taka kalkuluje się drogo, o wiele drożej, niż ta sama produkcja, jako przedsięwzięcie prywatne, nadto etatyzm zabija inicjatywę prywatną, energję i zapobiegliwość indywidualną, wreszcie konkurencję i wzajemną emulację.

W długim szeregu zmonopolizowanych i zetatyzowanych przedsiębiorstw idzie posłusznie i radjo — obok spirytusu, zapałek i t. d. Niestety, widocznie nie wychodzi to na korzyść przedsiębiorstwu, o które chodzi. Czyta się wciąż skargi w gazetach, słyszy się tu i ówdzie w skrzynkach poczt. radjowych odgłosy żalów.

Ale nic tu nie pomoże. Instytucja Radjo Polskie zakrzepła w pewnym schemacie i powtarza go z dnia na dzień. Niema nowej ożywczej myśli, oryginalnych pomysłów. Nie dziw. Brak tu wszelkiej konkurencji, nie zostawiono detektorowiczom wyboru. Muszą godzić się na wszystko, co im podane zostanie. Dawniej miały prowincjonalne studja wolną, albo przynajmniej wolniejszą rękę w opracowywaniu programów, był więc rodzaj współzawodnictwa. Dziś Warszawa skupiła wszelką władzę w swojem ręku, wszelkie kryterjum, cenzurę, pomysł, inicjatywę. Obawa, nie wiedzieć przed czem, albo wola zatrudnienia swoich sił prawie wyłącznie, stanęła na przeszkodzie swobodzie w poczynaniach, w wyborze dróg i rozumów, zdrowej i twórczej emulacji — gdyby rozgłośnie prowincjonalne do głosu i czynu przyjść mogły.

To — zdaje się — byłaby jedna z przyczyn niedomagań Radja. A przecież instytucja ta powinna się stać najważniejszym środkiem żywej, ciągłej wymiany myśli, talentów, rozumów, zdobyczy, wiedzy, pomysłów całej Polski, powinna ułatwić poznanie kulturalnego świata całej Polski. Winni więc przychodzić tu do głosu wszyscy uczeni polscy, wszyscy artyści i t. d., gdziekolwiek ich Bóg na ziemi naszej zasadził, a nie przeważnie tylko warszawscy. Nie pewni, nie jedni i ci sami, ale wszyscy. Wszyscy. Polska powinna mieć możność słyszeć i duchowo obcować za pośrednictwem fal radja ze wszystkimi pionierami duchowego i materjalnego postępu, ze wszystkimi ważnymi pracownikami na różnorodnych niwach życia.

Niechże więc nie przemawia do nas jeden profesor — choć tak świetny uczony — codzień, co parę dni, niech mówi wielu. Niech nie akompanjuje do wszystkich koncertów nadawanych przez radjo, jeden mistrz fortepianu, choć jak znakomity, — chcemy słyszeć wielu. Należy się to zarówno tym wielu innym powołanym, jak i szarej masie słuchaczy.

Niechże uczeni i literaci zabierają głos jak najczęściej sami, niech sami mówią czy odczytują; niech wszelkie utwory, przeznaczone do deklamacji, prozą czy wierszem, recytują nam artyści dramatyczni, tu przedewszystkiem właściwi ludzie na właściwem miejscu. Ale prosimy, aby się dawali nam słyszeć coraz inni, wszyscy, nie wyłącznie ci sami.

Tu mała uwaga pod adresem PP. zapowiadaczy. Jesteśmy im niewymownie wdzięczni, że przyjęli na siebie trud niemały zapowiadania programów. Nie mamy nic do zarzucenia ich nienagannej dykcji i sztuce mówienia. Ale niech pozwolą w utworach scenicznych, deklamacjach i recytacjach utworów prozaicznych przemawiać do nas artystom dramatycznym. A mnie niech tłumaczy i ten wzgląd, że głos speakerów, ich dźwięk i barwa stają się tak wreszcie znane, „osłuchane“, że w zespołach dramatycznych ich właśnie głosy wyróżniają się natychmiast i burzą — powiedziałbym — iluzję rzeczywistości.

Także i śpiewaczki z krzywdą swych męskich partnerów wypełniają prawie wyłącznie programy koncertów radjowych. Mamy przecież świetnych śpiewaków, których wszystkich pokolei chcemy słyszeć.

Niech i w szeregu radjofonizatorów operetek i słuchowisk stanie cały zastęp kapelmistrzów, muzyków, autorów dramatycznych, powieściopisarzy, poetów. Ciekawy to eksperyment, gdy sami transponują swe dzieła na dźwiękotwory.

To zatem drugi postulat: wszystkich, ze wszystkich dziedzin życia duchowego i materjalnego, ze wszystkich zakątków kraju, wszystkich, idących w pierwszych szeregach cywilizacji, twórców i odtwórców zawezwać do współpracy!

A dalej?

Z przykrością stwierdzić trzeba, że radjo niewiele zrobiło dla swych konsumentów aby im umożliwić słuchanie oper. Radjofonizowane operetki mają być ich namiastką. Słuchacze domagają się poważnej operowej muzyki. Kierownictwo Radja nie powinno szczędzić starań i kosztów w tym względzie. A ponieważ muzyka to sztuka o specjalnym swoistym charakterze tem różna od innych, że zyskuje na swej wewnętrznej wartości, że się ją lepiej rozumie i pełniej odczuwa, gdy się ją więcej razy słyszy, pozna i przyswoi, przeto należałoby przed operą (gdy o operze mowa) poprzedniego dnia odegrać np. potpourri, ułożone na motywach tej opery i później znowu powtórzyć muzykę albo i operę samą, zwłaszcza jeżeli opera jest nowa. Wtedy dopiero przyniesie korzyść i radość muzyka, wtedy się ją lepiej pozna. Dotyczy to w równym stopniu i innych produkcyj muzycznych np. koncertów filharmonicznych. Wielką i trudną muzykę warto, nawet należy w krótkich odstępach czasu powtórzyć raz i drugi.

Gdy o operze mowa, poddałbym jeszcze jedną myśl pod rozwagę. Oper słucha się najlepiej, gdy ma się przed oczyma libretto. Przypomina to ilustracje podawane do odczytów. Niestety trudno o teksty do oper, bardzo często wogóle nie ma ich, jeżeli o nowsze opery chodzi. Tu byłoby wdzięczne zadanie kierownictwa Radja, aby przed każdą operą postarało się o wydanie i dostarczenie abonentom swoim libretta potrzebnego po niskich — rzecz prosta — cenach.

Trudna to rzecz być dyrektorem Radja, wysłuchać tyle i ciągle innych zarzutów i tak zapewne sprzecznych ze sobą — i zadowolić wszystkich! Jeszcze się taki nie urodził. Nie życzyłbym tej godności i wrogowi. Dyrektor sam wie najlepiej, co i jak.

Ale dla ułatwienia sobie pracy i dla zdobycia nowych pomysłów, czy nie dobrzeby było ogłaszać konkursy na nowe, oryginalne pomysły audycyj radjowych?!

A teraz rekapitulacja!

Swoboda konkurencji i współzawodnictwa, jako zdrowa pobudka postępu i rozwoju.

Otwarcie studjów dla wszystkich przodujących w narodzie całym i we wszystkich dzielnicach kraju, ułatwienie w ten sposób obcowania duchowego i poznania się wzajemnego całej Polski w jej dobrych genjuszach.

O swoich sprawach niech przemawiają powołani i właściwie sami.

Chcemy wielkiej muzyki operowej i starannego przygotowania słuchaczów do niej.

W. MOSSOCZY.

Sport.

Kusociński zwycięzcą narodowego biegu naprzełaj.

W stolicy na terenie lotniska w Mokotowie odbył się doroczny Narodowy Bieg Naprzełaj.

Bieg zgromadził w tym roku na starcie rekordową cyfrę 575 zawodników.

Od startu do mety prowadził bezkonkurencyjny Kusociński, który na mecie wyprzedził najbliższych swoich rywali o **pareset metrów. Najlepszy** nasz zawodnik zrobił dobry **czas — 22:57 sek.**

Drugie miejsce zajął Strzałkowski (42 p. p. Białystok) — 23:56,4 sek. Trzecim był Milcz (Rezerwa) i Adamczyk, którzy wpadli na metę w jednakowym czasie 24:11 sek.

Janusz Kusociński zajął w Narodowym Biegu Naprzełaj po raz trzeci z rzędu pierwsze miejsce, zdobywając na własność puhar Stadjonu.

Znowu sensacje ligowe.

Warszawska Polonja pokonała niespodziewanie lecz zasłużenie na boisku w Król. Hucie, Ruch w stosunku 2:1 (1:0).

Pogoń lwowska wyrwała dwa punkty groźnemu Ł. K. S., zwyciężając go we Lwowie 1:0 (1:0).

Po ostatnich meczach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Legja	5	10	13:2
2	Ł. K. S.	5	6	8:4
3	Czarni	4	5	3:5
4	Pogoń	3	4	5:2
5	Garbarnia	3	4	5:3
6	Ruch	6	4	8:8
7	22 p. p. Siedlce	4	4	6:8
8	Polonia	4	4	5:7
9	Cracovia	4	3	5:6
10	Warta	4	2	7:12
11	Warszawianka	4	2	5:10
12	Wisła	2	0	0:3

DWIE PORAŻKI POLONJI WARSZAWSKIEJ W KRAKOWIE. W drugim dniu turnieju jubileuszowego Cracovii, drużyna siatkówki białoczerwonych pokonała warszawską Polonję 32:23 (15:8). Zespół koszykówki odniósł również zwycięstwo nad Polonją 31:22 (15:7).

S. † p.

Ks. Walenty Trojnar

Kapłan-Jubilat, Probosz w Wiązownicy

zaopatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu 1 maja br. w 78 roku życia a 53 kapłaństwa.

Pogrzeb odbył się we środę 4 maja z kościoła parafjalnego na cmentarz miejscowy.

Rodzina.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 5: Wniebowstąpienie Pańskie.
Piątek 6: św. Jana w Oleju.
Piątek 6: wschód słońca o godz. 4.28, zachód o godz. 19.25.

———o———

Z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego w dniu dzisiejszym — następny numer „Głosu Narodu“ ukaże się dopiero w sobotę 7 bm. o zwykłej porze i w zwykłej 8-stronicowej objętości z datą tego dnia. W razie wypadków szczególniejszej wagi wydamy nadzwyczajny numer w piątek.

———o———

ODCZYTY UCZONEGO FRANCUSKIEGO. Wczoraj rozpoczęła się w sali 40 Coll. Nov. serja 18 odczytów prof. Trotabas z Nancy. Przedmiotem wykładów jest „Historja dyplomatyczna europejska od r. 1871—1914“. — Dla umożliwienia szerszej publiczności korzystania z tych cennych odczytów, Dyrekcja Szkoły Nauk Politycznych zawiadamia, że wstęp na nie jest zupełnie wolny. — Wykłady odbywają się w godzinach od 6—8 wiecz.

DOŻYWIANIE DZIECI — ZREDUKOWANE. Wobec zmniejszonych wpływów do miejskiego Komitetu do spraw bezrobocia Sekcja dożywiania dzieci zredukowała z dniem 1 maja zasiłki dla instytucyj i kuchni szkoln. Zmniejszenie liczby dożywianych dzieci lub też zmiany jakości posiłków (obiad z 1 dania zamiast 2-ch) pozostawiono uznaniu dyrekcyj szkół. — Akcja zostanie zlikwidowana z dniem 31 bm.

AUTOBUS MIEJSKI DO WOLI JUSTOWSKIEJ I SKAŁ PANIEŃSKICH. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej uruchamia z dn. 5 bm. stałą komunikację autobusową do Woli Justowskiej i Skał Panieńskich. Postój autobusu znajdować się będzie przy ul. Podwale tuż u wylotu ul. Szewskiej. Autobus kursować będzie przez ul. Podwale, Wolską, Aleję 3-go Maja, ul. Piastowską i Wolę Justowską do Skał Panieńskich. Cena biletów została obniżona i wynosi: do Skał Panieńskich dla dorosłych 80 gr., dla dzieci 60 gr., do Pałacu na Woli dla dorosłych 60 gr., dla dzieci 40 gr. Ruch rozpoczynać się będzie w dnie powszednie od godz. 15.50 w południe i trwać będzie do godz. 20.40, natomiast w niedziele i święta rozpoczynać się będzie już o godz. 7.50 rano.

RUCH SAMOCHODOWY NA ALEJI 3 MAJA. Magistrat przypomina, że przejazd wszelkich wozów motorowych (jak samochody, motocykle i t. p.) Aleją 3 Maja jest zabroniony w dnie powszednie od godz. 16-tej do 20-tej, a w niedziele i święta od 11-tej do 14-tej i od 16-tej do 20-tej.

STAN CHORÓB w Krakowie w ostatnim tygodniu przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 4, dyfterji 1, czerwonki 1, odry 11, róży 1 i kokluszu 1.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

LOSOWANIE XIV. 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z R. 1925 odbyło się w dniu 2 b. m. w sali posiedzeń Magistratu. Wylosowano według planu umorzenia: 23 sztuk oblig. Ser. A_1 a 10 zł; 16 sztuk oblig. Ser. A a 40 zł; 12 sztuk oblig. Ser. B_1 a 60 zł; 12 sztuk oblig. Ser. C_1 a 126 zł; 8 sztuk oblig. Ser B a 210 zł; 4 sztuki oblig. Ser. D_1 a 310 zł; 13 sztuk oblig. Ser C a 420 zł; 4 sztuki oblig. Ser. E_1 a 620 zł; 3 sztuki oblig. Ser D a 1.050 zł. i 3 sztuki oblig. Ser. E a 2.100 zł.

ODCZYT O SANDOMIERZU I KAZIMIERZU NAD WISŁĄ wygłosi wizytator Bzowski w Pol. Tow. Krajoznawczem, Grodzka 64, w piątek 6 b. m. o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny, goście mile widziani. — W niedzielę 8-go b. m. wycieczka do Ojcowa — prowadzi prof. Sykutowski.

NA NARTACH PRZEZ BIESZCZADY. Odczyt na ten temat wygłosi Dr. M. Gotkiewicz, w piątek 6-go o godz. 6 wieczór, w Instytucie geograf., Grodzka 64. Wstęp wolny.

LICYTACJA W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI. Z Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa dowiadujemy się, że w Zakładzie Zastawniczym rozpocznie się dnia 23 b. m. licytacja niewykupionych w przepisanym terminie zastawów.

BEZPŁATNE SZCZEPIENIA PRZECIW OSPIE odbędą się w Klinice chorób dziecięcych Un. Jag., ul. Strzelecka 2, w dniach 7, 14, 21 i 28 b. m. od godz. 4 do 5 po południu.

KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE „LIT ART“. Z okazji Narodowego Święta Rumunji wygłosi p. Dusza Czara odczyt dnia 10 b. m. o godz. 8-mej wieczór, w sali Coll. Novum 39 I. p. p. t. Twórczość poetycka Narodu Rumuńskiego. Ponadto recytacje z cyklu „Tematy Rumuńskie“ w tłum. Zegadłowicza.

WIOSENNY DANCING BRIDGE. Sekcja Pań Krakowskiego Wojewódzkiego Tow. przeciw gruźliczego urządza wiosenny Dancing-Bridge w sobotę 7 b. m. o godz. 9 wieczór, w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Znakomity tani bufet — doborowe towarzystwo, konkurs piękności z nagrodami, dadzą sposobność do miłego spędzenia kilku godzin czasu i przysporzenia funduszów na cele walki z gruźlicą. — Wstęp 5 zł., akademicki 2 zł; po zaproszenia można się zgłaszać do p. dr. Hatuchy, Kopernika 15.

———oo———

Dlaczego miasto pozbawia się budynku szkolnego.

W ostatnim czasie obiegły miasto pogłoski, iż gmina m. Krakowa ma sprzedać Kuratorjum szkoły ekonomiczno-handlowej przy ul. Straszewskiego, trzechpiętrowy budynek szkoły powszechnej im. Kochanowskiego (obejmujący 12 sal szkolnych), przy ul. Loretańskiej, na cele pomieszczenia w nim oddziałów żeńskich szkoły handlowej. W razie dojścia do skutku tej tranzakcji, gmina otrzymałaby bezzwłocznie 250.000 zł. gotówką, resztę zaś, w wysokości 70 do 100.000 zł. ratami w przeciągu kilku lat. Naturalnie są to tylko nieobowiązujące rozmowy dwóch stron: Kuratorjum szkoły ekonomiczno-handlowej i zarządu miasta: **o dokonanych faktach niemoże być mowy, gdyż gmina, w myśl statutu, na każdorazową sprzedaż jakiejkolwiek części majątku gminnego musi uzyskać nietylko zgodę Rady miejskiej, ale także aprobatę województwa, jako władzy nadzorczej.**

Fakt, że tego rodzaju pertraktacje zostały podjęte i przez miasto podobno przychylnie przyjęte, są bardzo charakterystyczne dla miejscowych stosunków. Od dawna mówi się **o niebywałej ciasnocie miejsca w szkołach powszechnych, o stłoczeniu nadmiernie wysokiej liczby dzieci w salach szkolnych, o wysoce niewłaściwym pod względem higjeny systemie dwu a nawet trzech razowej nauki dziennej w tych samych budynkach szkolnych itd.** Bolączki te były niejednokrotnie poruszane na posiedzeniach dawniejszej Rady miasta, przyczem apelowano do czynników kierujących miastem o **podjęcie budowy kilku gmachów szkolnych, uzasadniając słuszne dezyderaty względami zdrowotnemi i naukowemi młodzieży i nauczycieli.**

Pogorszenie się stosunków gospodarczych Państwa i miasta, zepchnęło tę sprawę na dalszy plan, tak, że jedyną troską dzisiejszych rządców miasta jest gromadzenie funduszów na najgwałtowniejsze roboty inwestycyjne niemal wyłącznie z działu drogowego. Olbrzymie potrzeby miasta w dziedzinie budowlanej, komunikacyjnej, elektryfikacyjnej, wodociągowej itd. itd. leżą odłogiem.

Czyż więc **nie zakrawa na ironję, że miasto przy dzisiejszej tragicznej ciasnocie miejsca w szkołach powszechnych, akceptuje w zasadzie propozycję sprzedaży miejskiego gmachu szkoły powszechnej?** Wprawdzie mówi się, że za fundusze uzyskane ze sprzedaży wybuduje miasto duży budynek szkolny na granicy Parku krakowskiego a gruntów przylegających do gmachu Akademji Górniczej — jednak sprawa ta wygląda grubo nierealnie a w każdym razie bardzo przesadnie. Po pierwsze **do czasu postawienia takiego budynku młodzież całej dużej szkoły powszechnej byłaby pozbawiona w zupełności własnego lokalu i skazana na rozprószenie po kilku czy kilkunastu zakładach;** po drugie jest rzeczą nieprawdopodobną, by mogła stanąć szkoła III piętr. ze wszystkiemi urządzeniami za kwotę 320 względnie 350.000 zł.! **Gmina musiałaby grubo do tego dołożyć. Czyż byłoby więc celowe i z punktu widzenia interesów gospodarczych gminy korzystne, pozbywać się wzorowo urządzonej szkoły w śródmieściu a budować gmach szkolny na krańcu miasta?** Zwracamy uwagę władz miejskich, szkolnych i wojewódzkich na te momenty i ostrzegamy je przed nierozważnemi posunięciami.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek po południu: „Car Paweł I.“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Żółta rękawiczka“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Piątek: „Żółta rękawiczka“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Sobota: „Car Paweł I.“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pat i Patachon“.
WANDA: „Godzina z tobą“ (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).
APOLLO: „Jej Ekscelencja miłość“ (Anna Bella).
SZTUKA: „Kapitan Wahlan“ (Gary Cooper).
BAGATELA: „Kochanka z Tahiti“ (C. Montenegro).
ADRIA: „Światła wielkiego miasta“ (Ch. Chaplin).
SŁOŃCE: „Bomby nad Monte Carlo“.
UCIECHA: „Godzina z tobą“ (M. Chevalier, Jeanette Mac Donald).

———o———

SUKCES WYSTĘPÓW K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO. Wobec utrzymującej się bezustannie ogromnej frekwencji, na przedstawieniach z udziałem naszego znakomitego gościa, udało się dyrekcji teatru pozyskać p. K. J. Stępowskiego na kilka jeszcze wieczorów, w których powtórzone zostaną sztuki: Dymitra Mereżkowskiego i K. Bakonyego. Dziś po południu potężny dramat historyczny „Car Paweł I.“, z genjalną kreacją wielkiego artysty, wieczorem sztuka współczesna „Żółta rękawiczka“ z Junoszą-Stępowskim w roli barona Tarczay'a. „Żółta rękawiczka“ powtórzoną będzie również jutro wieczorem. Sobotnie i niedzielne przedstawienia wieczorne wypełni po raz 14 i 15-ty „Car Paweł I.“, który stał się największym sukcesem występów Junoszy-Stępowskiego. W niedzielę po południu powtórzenie „Żółtej rękawiczki“ z wysoce dramatyczną postacią barona Tarczay'a, którą odtwarza p. Junosza-Stępowski. Wszystkie powyższe przedstawienia dane będą po cenach zniżonych. Wskutek przedłużenia gościny p. Stępowskiego, premjera dramatu Antoniego Waśkowskiego p. t. „Makryna“ z p. Ewą Kuniną w roli tytułowej, odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia. Zaznaczyć się godzi, że koncepcja postaci tytułowej poematu dramatycznego naszego doskonałego liryka, jest wręcz odmienną od spotykanych u Słowackiego czy Wyspiańskiego.

POWTÓRZENIE „LOHENGRINA“ WAGNERA. Opera krakowska powtarza w poniedziałek 9 b. m. ostatnio zrealizowane, arcydzieło Ryszarda Wagnera „Lohengrin“. Jedno z najwybitniejszych dzieł literatury operowej, w reprezentacji krakowskiej zdobyło pełne uznanie prasy i publiczności. Poniedziałkowe przedstawienie ukaże się w obsadzie premjerowej z gościnnym udziałem pp.: artystów opery stołecznej Franciszki Platówny i Marcelego Sowilskiego, oraz pp.: Stef. Romanowskiego i A. Mazanka w czołowych partjach.

SŁAWNA TRUPA ANGIELSKA „THE ENGLISH PLAYERS“ wystąpi dziś w czwartek o godz. 9 wieczór w teatrze „Bagatela“ po raz drugi i ostatni. Znakomity zespół wystawia sztukę H. H. Davies'a „Mięczak“, dającą pole do niezwykłego popisu aktorskiego tej świetnej trupie. Jest to ostatni występ trupy angielskiej w Polsce przed wyjazdem do Rumunji. — Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

JASCHA HEIFETZ, najsławniejszy skrzypek świata, należący do nielicznej plejady współczesnych genjalnych wirtuozów jak: Paderewski, Rachmaninow, Kreisler, — którego koncerta odbywają się wszędzie przy doszczętnie wysprzedanych widowniach, wystąpi w piątek 6 b. m. w Starym Teatrze. Technika i interpretacja gry Heifetza jest tak nadnaturalna, że słuchając jej, zapomina się o wszystkiem; Heifetz porywa, czaruje i zapiera oddech, a słuchacz odnosi wrażenie, że to gra zaczarowany wirtuoz, pogrążony w sen lunatyczny.

KINO MUZEUM wyświetla dziś we czwartek o godz. 4 i 6 wieczór film p. t.: „Djabelski jaźo godz. 4 i 6 wieczór film p. t.: „Djabelski jeźbiałym koniu. Ponadto dodatek i komedja, w której występuje kangur.

———:oOo:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawiona będzie dziś we czwartek 5 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej rano.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 6 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

W KOŚCIELE MARJACKIM dziś o godz. 10, chór „Hasło“ z tow. orkiestry urzędników Kasy chorych pod kier. p. St. Profica wykona mszę Nicou-Chorona. O godz. 12 grać będzie na skrzypcach p. W. Wilczyński.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY dnia 5 maja we czwartek w czasie Mszy św. o godz. 10, śpiewać będzie Chór gimnazjum V. pod kierunkiem prof. Miksteina.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW we czwartek dnia 5 b. m. o godz. 12 „Chór Cecyljański“ odśpiewa kilka pieśni marjańskich i „Te Deum“ O. Rizzi'ego, pod kier. Ks. Prof. S. Rosenbeigera, Franciszkanina.

Drugi dzień Zjazdu matek chrześcijańskich

Wczoraj, w drugim dniu obrad Zjazdu matek chrześcijańskich w Krakowie, z okazji 50-lecia Arcybractwa matek przy kościele św. Barbary, uczestniczki Zjazdu wysłuchały Mszy św. za dusze zmarłych członkiń brackich, odprawionej w kościele św. Barbary przez O. Kargola T. J. O godz. 8 rano **Ks. Biskup Rospond celebrował uroczystą Mszę św., w czasie której nastąpiła wspólna Komunja święta matek.** — Chór „Echa“ pod batutą dyr. Wallek-Walewskiego wykonał na chórze szereg utworów religijnych.

Po nabożeństwie uczestniczki Zjazdu były podejmowane przez Arcybractwo krakowskie śniadaniem w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary a o godz. 11-tej odbyło się **zebranie w Domu Katolickim.** Po referatach O. Rostworowskiego i p. Merunowiczowej, odbyła się dyskusja, poczem Zjazd powziął rezolucje, dotyczące **metod postępowania matek chrześcijańskich w życiu rodzinnem i społecznem.**

Streszczenie obu wspomnianych referatów podamy w jednym z najbliższych numerów.

Święto strażackie i kominiarzy.

Wczoraj obchodziła krakowska straż pożarna doroczne święto ku czci swego Patrona św. Floriana. O godz. 8.30 rano ruszył ze strażnicy przy ul. Potockiego cały tabor pożarny kierując się Rynkiem, ul. Sławkowską i Długą do kościoła św. Florjana przy pl. Matejki. Na czele niezwykłego korowodu jechało na rowerach, ubranych w zieleń i szarfy biało czerwone, 12-tu strażaków, za nimi kroczyła orkiestra miejska, poczem maszerowały dwa plutony straży ze sztandarem pod wodzą **nacz. Obidowicza. Pochód zamykało 12 wozów pożarniczych, efektownie udekorowanych zielenią i kwiatami.**

Nabożeństwo odbyło się w kościele św. Florjana, gdzie w nawie ustawiły się plutony strażackie; Mszy św. wysłuchali również członkowie Korporacji kominiarzy krakowskich. Po nabożeństwie odbyła się defilada całego taboru przed przedstawicielami władz miejskich, poczem straż wróciła do koszar, zaś Korporacja kominiarzy udała się do sali na „Kotłowem“ gdzie odbyła doroczne zebranie.

Obradom przewodniczył prezes cechu p. Berger, który złożył sprawozdanie z działalności organizacji za okres ubiegły, jednomyślnie przyjęte przez zebranych. W dyskusji przemawiali m. in.: instruktor przemysłowy Dr. Wyród i naczelnik wydz. przem. magistratu nadradca Kubalski, którzy dali wyraz uznania dla prac cechu kominiarskiego.

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

W dniach 6 i 7 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd dyrektorów wszystkich szkół średnich województwa krakowskiego. — Przedmiotem obrad będzie sprawa nowego systemu studjów w myśl zarządzeń ministerjalnych.

Epidemja zamachów samobójczych.

Onegdaj donosiliśmy o zamachu samobójczym pomocnika aptekarskiego i szofera, gdy znowu wczoraj miały miejsce trzy dalsze wypadki targnięcia się na życie. I tak **absolwent medycyny Żurakowski zażył dużą dawkę środka nasennego luminalu; wezwany lekarz stwierdził śmierć.** — Na plantach obok gmachu uniwersyteckiego wypiła esencji octowej **Rozalja Dąbrowska, l. 40, gospodyni z Toń pod Krakowem.** — Przy pl. Jabłonowskich **poderżnął sobie gardło brzytwą Antoni Piórkowski, bezrobotny monter wodociągowy.** Oboje desperatów przewieziono do szpitala.

Napad rabunkowy na plebanję.

Wczoraj doniesiono do Krakowa o **napadzie rabunkowym na plebanję w Lubomierzu koło Mszany Dolnej.** Wypadek miał miejsce jeszcze przed kilkoma dniami. Koło godz. 1 w nocy kilku bandytów zaczęło wyłamywać od zewnątrz okna pokoju, w którym spał Ks. proboszcz Korzeń. Ks. Korzeń zorjentowawszy się w sytuacji, wybiegł do kuchni, aby zaalarmować służbę; w międzyczasie **bandyci wdarli się do wnętrza, porwali kasetkę okutą w żelazną blachę i zanim nadbiegli domownicy — uciekli. Napastnicy rozbili na polu kasetkę, z której skradli około 1000 zł. i zegarek. Ślady za bandytami prowadzą w stronę Gorców,** które od pewnego czasu stały się siedliskiem różnych podejrzanych osobników.

———:o:———

Walne zebranie Tow. „Radość Dziecka“

W piątek, 6 bm. o godzinie 7-mej wieczór odbędzie się w domu przy ul. Potockiego 11. **Doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Kolonji Wakacyjnej dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka“.** Na porządku dziennym sprawozdania ustępujących władz i wyborów nowych oraz ustalenie programu kolonji w roku bieżącym.

———X———

Życie gospodarcze.

Premje dolarowe.

W uzupełnieniu zamieszczonych onegdaj wyników losowania **4% pożyczki premjowej dolarowej** Serji III, podajemy dalsze wygrane. Mianowicie wylosowano:

Dziesięć wygranych po **500 dol.** — 578650, 525881, 1484539, 352088. 396147, 1161513, 851778, 583763, 319202, 651283.

75 premji po **100 dol.**, — n-ry: 1176104, 346151, 66538, 44091, 616512, 782041, 11027. 610322, 410361, 961770, 1305004, 650168, 1208294, 828841, 1338424, 1324371, 845168. 1047557, 1098691, 1390609, 736667. 7327518, 1340312, 993232, 455740, 475539, 793313, 860521. 1396111, 426451, 1127721, 939376. 1385745. 254947, 810637, 1179373, 417718. 16149. 228513. 168282, 56115. 885088, 808826. 238554, 96489, 1021293. 480867, 1178964, 779351. 579388. 312671. 944147. 771669. 394389. 198243, 502312. 764150, 1320610, 1219533. 132542. 190110. 183418. 731954. 180204. 533245, 1457456. 812693, 1448127. 734333. 1018218, 892610. 1246108, 391472. 232968, 1227913.

Wylosowane obligacje pożyczki budowlanej.

W ciągnieniu **3% pożyczki budowlanej**, które odbyło się w dniu 2 b. m., wygrane po 1000 zł. padły na następujące numery:

457937, 531624. 374873, 429794. 397864, 152247, 475273, 386977, 540884, 218370. 282869, 436188, 603330, 762871, 451945, 269195, 272968, 260728, 517056, 665499, 545887, 702409, 449343, 897797, 933915. 512561, 996135, 81865, 771827, 163145, 486362, 277885. 338242, 121601, 981204, 221652, 565015. 403674, 950967, 826495, 189822, 912920, 113943, 697739, 318427, 344367, 530146. 983603, 48915. 299924, 499899, 672590, 802788. 466378, 464328, 124441, 373311, 112591, 475942. 870753, 942550. 869640, 394687, 478263. 315398. 308519, 33277, 421982, 342079 510373, 224848. 42276, 873946, 169954, 272994, 95706, 210383. 632150, 353288, 478786. 1668 910559. 645714. 411378, 248946, 6700010 221373. 115840, 817951 987533. 266454, 658022, 571565, 312191. 432930, 135653, 283542. 805131, 926221. 792899.

„Stolarz przed egzaminem mistrzowskim“

Pod tym tytułem ukazała się nakładem Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, praca znanego krakowskiego architekty wnętrz, p. Marjana Padechowicza, jako podręcznik do egzaminów mistrzowskich, a zarazem niezbędny informator i przewodnik dla każdego stolarza. Treść ujęta jest w formę pytań i odpowiedzi. omawiających popularnie i wyczerpująco całokształt wiedzy stolarskiej. Obejmuje ona zatem wiadomości ogólne o stolarniach i ich urządzeniu, o kalkulacji kosztów o sposobach suszenia drzewa, dalej obszerny i po raz pierwszy w polskiem piśmiennictwie fachowem potraktowany rozdział o maszynoznawstwie stolarskiem, wiadomości z dziedziny praktyki zawodowej, historję sprzętarstwa i t. d. Podręcznik obfituje w starannie dobrane i wykonane ilustracje, które uprzystępniają treść nawet początkującym stolarzom, odda też niewątpliwe usługi zarówno na kursach zawodowych jak i w warsztatach prowadzonych przez zaawansowanych mistrzów stolarskich. — Krakowskiemu Muzeum Przemysłowemu należy się uznanie, iż mimo obecnych trudności wydawniczych, przysporzyło fachowemu piśmiennictwu tak pożyteczny dla rzemiosła podręcznik. Autor ma zresztą w tej dziedzinie poważny dorobek w postaci licznych prac jak „Wzory urządzeń mieszkaniowych“. „Kalkulacja w stolarstwie“. „Drewno w przemyśle, rękodziele i gospodarstwie domowem“, oraz artykuły fachowe, zamieszczane w miesięczniku poświęconym wytwórczości przemysłowej i rękodzielniczej p. t. „Rzeczy Piękne“.

Solec zdrój przed sezonem.

Robota wre w Solcu. Młodzi współwłaściciele, spadkobiercy szczytnych ideałów i dążeń przedwcześnie zgasłych ś. p. Włodzimierza i Ireny. Romualda i Melanji Daniewskich. dokładają gorących starań, aby wiernie spełnić wskazówki Rodziców, aby ukochany Solec, któremu wiele rodzin w kilku pokoleniach życie i zdrowie zawdzięcza, odpowiedział należycie zadaniu i ustrojony w zwykłą szatę wiosenną, przyjął godnie spodziewanych gości.

Wszystkie domy, hotel. pensjonaty, wyświeżono: ulubiona willa „Leśniczówka“ przebudowana, rozszerzona, dostarczy w pobliżu łazienek i lasu miłych i tanich pokoi.

Oczyszczenie studni przeprowadzone w marcu. dało nadzwyczajne wyniki, mianowicie: ilość siarkowodoru wzrosła do 102 mgr. — 66 cm.³ w litrze, czyli trzykroć razy tyle, ile zawiera woda w sąsiednim Busku; ilość soli wzrosła do 17 gr. w litrze. **Dzięki temu Solec stał się niezbicie najsilniejszem źródłem siarczano-słonem w Europie.**

Warunki utrzymania i kuracji. ze względu na przesilenie ekonomiczne. będą niezmiernie zniżone (całodzienne utrzymanie od 3 zł. 50 gr. — pokój od 1 zł. 20 gr.).

Komunikacja autobusowa uproszczona zarówno od strony Kielc jak i Szczucina.

Orkiestra będzie jak zwykle — koncertowa, w tym roku pod dyr. kapelmistrza p. Czarnieckiego.

Naczelnym lekarzem zdrojowym został dr. **Antoni Kaczyński**. wybitny balneolog. dotychczas **ordynujący** w Niemirowie.

Bójki uliczne



między bezrobotnymi a rozpędzającą ich policją są obecnie w Ameryce na porządku dziennym, jako skutek kryzysu. Przed kilku laty najwięksi pesymiści nie przypuszczali, że opływająca w dostakach Ameryka stanie się terenem podobnych odruchów rozpaczy, które, według zgodnej wówczas opinji prasy amerykańskiej mogły wydarzyć się tylko w Europie.

Towar czy pieniądz.

NA MARGINESIE SPRAWY OBIEGU DOLAROWEGO W POLSCE.

Jeżeli normalnie gospodarować znaczy przewidywać to w czasach kryzysowych powinno się **ze zdwojoną energją starać patrzeć** w przyszłość — bo choć wszelkie przewidywanie jest w tych warunkach rzeczy utrudnione, to jednak ten tylko jest w stanie stawić czoło coraz to innym niebezpieczeństwom wylaniającym się z kryzysu — kto według ludzkich możliwości stara się z góry przeciw nim zabezpieczyć.

Dlatego wszelkie objawy życia powinny być brane nie tylko z punktu widzenia ich znaczenia dla chwili bieżącej, ale także musimy je krytycznie analizować pod kątem ewentualnych tkwiących w nich w przyszłości niebezpieczeństw.

Oszczędność i kapitalizacja — dwa zjawiska gospodarcze, mające zazwyczaj tylko dodatnie strony i odgrywające twórczą rolę w gospodarstwie narodowem są w Polsce skomplikowane przez **pewien specyficzny objaw, który urastać dzisiaj zaczyna do rozmiarów poważnego problemu.** Mamy tu na myśli fakt, na który złożył się cały szereg przyczyn różnolitej natury, których nie sposób tu analizować — ale który musimy przyjąć tak jak go nam życie podaje — t. j. fakt iż **bardzo poważna część oszczędności, oraz wielka część wyjętych z obrotu kapitałów złożona jest u nas nie w walucie krajowej — lecz w obcej — w efektownym dolarze.** Nie chodzi tu naturalnie o te dolary, które schowane w pończosze stracone są zupełnie dla gospodarstwa narodowego i nie mogą w niem odgrywać bezpośrednio żadnej roli — lecz o te, które w myśl zdrowych skądinąd zasad **powierzone zostały instytucjom finansowym.** Nikt zdaje się dotąd nie przeprowadzał badań ile z ogólnej sumy wkładów złożonych w bankach i kasach oszczędności przypada na wkłady dolarowe. Możemy sobie jednak o tem wyrobić pojęcie przybliżone z następujących cyfr: jedna z poważnych krakowskich instytucyj ogłosiła ostatnio bilans wykazujący, iż posiada **wkładów dolarowych na 32 miljony złotych zaś złotowych na 20 miljonów.** Wkłady w wielkich bankach akcyjnych wynoszą około 550 **miljonów** — redyskont zaś tychże banków w Banku Polskim **172 miljony.** Ponieważ dla wkładów dolarowych utrzymują banki pokrycia w aktywach dolarowych — a w banku polskim można dyskontować tylko weksle złotowe, przeto z uzasadnionem prawdopodobieństwem można przyjąć, iż **połowa wkładów będą to wkłady dolarowe.** Wiemy dalej, że w niektórych częściach kraju np. **wschodniej Małopolsce psychoza dolarowa jest o wiele silniejsza, aniżeli na zachodzie.** Tam niewątpliwie stosunek wkładów będzie jeszcze gorszy, niż w zacytowanej instytucji krakowskiej. Ponieważ jednak są także województwa, w których psychoza jest słabsza, przeto znowu oczywiście dowolnie, ale nie bez prawdopodobieństwa możemy przyjąć, iż **przeciętnie połowę wszystkich wkładów w instytucjach finansowych stanowią wkłady dolarowe.**

Ogólna suma wkładów w bankach państwowych, prywatnych, komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach kredytowych wynosiła 31 grudnia 1931 **2,456.000.000 zł.**, połowa z tego zatem równa się sumie **135.000.000 dolarów.** Dolary te stale przybywają — i to nietylko przez narastanie oszczędności nowych, ale oczywiście także przez kapitalizację. W zacytowanej wyżej krakowskiej instytucji dopisano w r. 31 tytułem odsetek **170.000 dolarów** — dolarów efektywnych, których nikt do Polski nie przywiózł, ani nie sprowadził. Przy sumie 135 miljonów dolarów przyjmując przeciętne oprocentowanie na 4 proc. wynosi roczny przyrost „domorosłych“ dolarów 5,400.000!

Najważniejszem zagadnieniem w tej sprawie jest oczywiście kwestja, **czy istnieje w Polsce bodaj w przybliżeniu taka rzeczywista ilość efektywnych dolarów, którąby mogła zapewnić należytą obsługę tych wkładów.** Sprawa bowiem ryzyka połączonego z wszelką spekulacją walutową nas tutaj nie obchodzi. Przedewszystkiem bowiem **nie wiadomo wcale, czy dolar nie przedstawia większego ryzyka dewaluacji, niż nasz złoty** — a ryzyko strat na takich czy innych wahaniach kursowych jest znihilowane dążeniem wszystkich instytucyj finansowych do posiadania stale aktywów we wysokości odpowiadającej dolarowym passywom.

Zagadnienie sprowadza się zatem **wyłącznie do kwestji płynności.** Płynność kasowa (gotówka w kasie i w bankach) wynosi obecnie przeciętnie nie mniej jak 10 proc. wkładów — powinna się zatem odnośnie do wkładów dolarowych wyrażać sumą 13.500.000.— dolarów. Przyjmijmy nawet, że ta nieprawdopodobna suma znajduje się w kasach instytucyj finansowych, przynosząc im olbrzymie straty, gdyż lokowanie pogotowia dolarowego na procent choć by najminimalniejszy jest bardzo trudne — ale powstaje w każdym razie poważne pytanie w jaki sposób zaspokoją instytucje wkładców na wypadek jakiegokolwiek zaniepokojenia wśród nich. Wiemy z doświadczenia, że wkładcy stanowią specjalnie u nas element zupełnie bezkrytyczny i ulegają łatwo nastrojom nie tylko nieuzasadnionym — ale nawet wręcz najfantastyczniejszym. Nastroje takie powodują oczywiście równoczesne wycofywanie wkładów złotowych. Ale tu właśnie zaznacza się **różnica zasadnicza między pieniądzem t. j. złotym, a dolarem efektywnym który nie jest ani pieniądzem, ani dewizą tylko towarem.** Wzmożone zapotrzebowanie dolara efektywnego powoduje czysto lokalną zwyżkę kursu — a nawet zupełne zniknięcie z rynku co wzmaga oczywiście zaniepokojenie. Pogotowie kasowe uzupełniać jest wtedy bardzo trudno, tem bardziej że uruchamiając rezerwy t. j. redyskont otrzymuje się oczywiście złote bo wszak jesteśmy w Polsce. Trudno tu wykazywać dlaczego — ale nie mniej niewykonalnem byłoby sprowadzanie na większą skalę not dolarowych z za oceanu! Cóż pozostanie za wyjście? niewątpliwie tylko jakieś „Notverordnung“ które będzie wielkim ciosem dla oszczędności i kapitalizacji, których rozwój jest nam potrzebny.

Dziś są okoliczności sprzyjające — nastrój jeżeli nie antydolarowy to w każdym razie krytycznie na dolara patrzący — **czas zerwać z psychozą dolarową** — uświadamiać najszersze warstwy, że lokowanie w towarze musi kryć w sobie ryzyko — choć go pozornie nie widać — **czas wypowiedzieć kredyt udzielony przez nas Stanom Zjednoczonym,** przez przyjęcie do naszego życia gospodarczego olbrzymich ilości ich pieniądza z uszczerbkiem naszego — **czas by czynniki miarodajne zajęły zdecydowane stanowisko** na tym ważnym odcinku naszego życia gospodarczego. **Ng.**

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków 4 maja. (PAT). Giełda bez obrotów.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 4 maja. Dolary: 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Holandja 361.45. 362.35. 360.55; Londyn (32.85. 32.90). 33.03. 32.71; Nowy Jork 8.89. **8.91**, 8.87; Nowy Jork telegraficznie 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 35.13. 25.22. 35.04; Praga 26.39, 26.45, 26.33; Szwajcarja 173.55. 173.98, 173.12; Włochy 46.00, 46.23. 45.77; Berlin prywatnie 212.10.

AKCJE BANKU POLSKIEGO PO 71 ZŁ.

Akcje: Bank Polski 71.

Pożyczki: 3% budowlana 36 — 4% inwestycyjna 88 — 5% konwersyjna 38 — 4% dolarowa 46.60—46.95 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 maja. Paryż 20.24¾. Londyn 18.91, Nowy Jork 5.12¾. Belgja 82.10. Włochy 26.47½. Hiszpanja 40.70. Holandja 208.25, Berlin 122.10, Sztokholm 94.75, Oslo 95.75, Kopenhaga 103.50, Sofja 3.72. Praga 15.20, **Warszawa 57.70.** Konstantynopol 2.47½, Bukareszt 3.07.

Radjo.

Piatek 6 maja.

Kraków (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—15.15 Transmisja z Warszawy; 15.25 Odczyt z Wilna; 15.45—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 Płyty; 16.20 Odczyt p. t. „Jak zawierać umowę z pracodawcą“, wygł. dr. E. Stein; 16.40 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej; 16.55—18.50 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Bar; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty; 19.45—22.45 Transmisje z Warszawy; 22.45 Wiadomości bieżące; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (308.7). G. 15.15 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 16.20 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry; 17.35 Arje operowe i pieśni w wyk. p. A. Lewkowicza (baryton). Akomp. p. T. Seredyński. Recitaol fortepianowy p. J. Schein-Pajakowej; 19.15 „Dwa dni w Charbinie“, feljeton T. Parnickiego(odczyta p. I. Borowska, art. dramatu).

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorologiczny; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Muzyka taneczna w wyk. ork. Jacka Paina (płyty); 14.45 Muzyka lekka w wyk. ork. Dobbrindta (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy oraz giełda pieniężna; 15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.; 15.25 Odczyt z Wilna; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów; 16.10 Marsze wojskowe (płyty); 16.20 Skrzynka pocztowa; 16.40 Piosenki w wyk. St. Gruszczyńskiego (płyty); 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 „Z dziejów logiki“; 17.35 Muzyka lekak w wyk. ork. J. Zucka i H. Pewznera; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Przegląd rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Gitary hawajskie (płyty); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Recital fortepianowy Roberta Casadesus'a; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna z Cafe Adria.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.15 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela (H. Reutt); 17.35 Koncert; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 F. Gątarski: „Z Polesia“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczów zagranicznych omówi dyr. progr. R. K. St. Tymieniecki.

Niemcy chcą mieć czołgi i ciężką artylerję.

Poufne rozmowy Brueninga.

Paryż 4 maja. Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris“ Pertinax donosi, że podczas spotkania w dniu 28 kwietnia z Mac Donaldem i Stimsonem kanclerz Bruening domagał się zmiany klauzuli wojskowej traktatu wersalskiego w ten sposób, aby Niemcom w zamian za **zrezygnowanie z połowy przysługującej im konnicy, przyznano pewną ilość artylerji ciężkiej i czołgów, o ile ta broń nie zostanie zakazana.** Dalej domagał się Bruening obniżenia czasu służby w Reichswehrze. Zdaniem Pertinaxa, Stimson i Mac Donald nie przyjęli tego żądania Brueninga, odnoszą się jednak do tej kwestji życzliwie.

TAJEMNICZE MATERJAŁY WYBUCHOWE.

Berlin. (PAT). W miejscowości Wsse, gdzie wczoraj wykryto ładunek 40 funtów dynamitu, natrafiono dziś w lesie na nowe zapasy materjałów wybuchowych, zakopanych pod drzewem. Dotychczas nie udało się ustalić, skąd pochodzą te znaczne ilości dynamitu, oraz petard wybuchowych.

Mac Donald wyjedzie na urlop.

Londyn 4 maja. Nawiązując do pogłosek o możliwości ustąpienia Mac Donalda z powodu choroby, dzienniki londyńskie jednogłośnie podkreślają, że **w chwili obecnej nie może być mowy o ustąpieniu Mac Donalda, którego misja jako szefa rządu narodowego nie została jeszcze spełniona.**

„Times“ pisze, że zanim Anglja rozstanie się z Mac Donaldem i rządem narodowym, muszą być rozwiązane jeszcze bardzo poważne problemy, jak kwestja rozbrojenia i długów wojennych. **Mac Donald wyjedzie jedynie na urlop** wypoczynkowy i powróci do pracy w pierwszej połowie czerwca, zanim podjęte zostaną ważne prace konferencji rozbrojeniowej i konferencji lozańskiej.

Nieznaczny spadek dolara.

N. Jork, PAT. **W dniu wczorajszym kurs dolara nieznacznie spadł w stosunku do dewiz zagranicznych wskutek obawy inflacji, spowodowanej przyjęciem przez izbę reprezentantów projektu ustawy, przewidującej stabilizację dolara na poziomie z r. 1926.**

OFIARY CYKLONU.

Nowy Jork 4 maja. Donoszą z Manili, że podczas ostatniego cyklonu, jaki w ubiegłą sobotę nawiedził wyspę Jolo, zginęło blisko 150 osób. Wedle najnowszych doniesień, dotąd stwierdzono 68 ofiar śmiertelnych. Brak jeszcze wiadomości z odleglejszych osiedli ludzkich, które również zostały prawie doszczętnie zniszczone.

Ręczmień ułaskawiony.

Zasądzony niedawno na karę śmierci za zamordowanie reemigranta amerykańskiego Ginalskiego — Józef Ręczmień został **ułaskawiony przez Prezydenta Rzpltej na dożywotnie więzienie.** — Prośbę o ułaskawienie wniósł obrońca skazańca adw. Dr. B. Rappaport. Decyzja P. Prezydenta nadeszła do Krakowa wczoraj w południe.

GMINA M. KRAKOWA WYDZIERŻAWIA BUDYNEK SZKOLNY.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy z magistratu komunikat urzędowy, dotyczący sprawy budynku szkoły im. Kochanowskiego przy ul. Loretańskiej. Magistrat stwierdza, że nie sprzedaje Kuratorji Szkoły Ekon.-Handl. budynku szkoły powszechnej, lecz przeznacza go na cele żeńskiej szkoły handlowej, podobnie, jak przed kilkudziesięciu laty na cele tejże szkoły gmina zbudowała i przeznaczyła gmach szkolny przy ul. Straszewskiego, róg Kapucyńskiej. — W zamian za ustalić się mające wynagrodzenie gotówkowe, gmina wybudowałaby nowy gmach szkolny.

Wyjaśnienie magistratu nie uspokoi opinji publicznej i nie usprawiedliwi władz miejskich. Tranzakcja gminy niema absolutnie wytłumaczenia rzeczowego.

ZEBRANIE W SPRAWIE BEZROBOCIA.

W Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 odbędzie się w piątek 6-go o 7 wiecz., zebranie tygodniowe poświęcone sprawie bezrobocia. Zebranie zagai **b. sen. Adelman.**

Lewica francuska oczekuje zwycięstwa.

Sojusz socjalistów z radykałami i rozbicie stronnictw umiarkowanych.

Paryż, PAT. W celu niedopuszczenia przy wtórnem głosowaniu do wyboru kandydatów „reakcyjnych“ socjaliści postanowili zrzec się swoich kandydatur na rzecz radykałów społecznych, alboteż komunistów, mających większe szanse w wyborach.

Paryż, PAT. Sekretarjat Generalny stronnictwa radykalnego komunikuje: Według danych urzędowych podczas wyborów niedzielnych wybranych zostało 62 kandydatów, natomiast 88 radykałów podlega ściślejszemu głosowaniu, 40 socjalistów zostało wybranych, 70 podlega ściślejszym wyborom. O ile dane te — powiada komunikat — są ścisłe, w przyszłej Izbie Deputowanych socjaliści rozporządzać będą 115 — 120 mandatami, grupa zaś radykalna 145 — 150 mandatami. Orjentacja przyszłego parlamentu byłaby zatem bardziej lewicowa, niż orjentacja kartelu z 1924 r.

TARDIEU MOŻE MIEĆ WIĘKSZOŚĆ?

Paryż, (PAT). W 248 rezultatach definitywnych pierwszego głosowania **129 wybranych kandydatów jest przychylnie usposobionych dla rządu p. Tardieu, 117 jest usposobionych wrogo, dwóch należy do wahających się.**

Nie wykluczają poparcia p. Tardieu.

Herriot cofa nieostrożną deklarację.

Paryż, 4. 5. PAT. Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym obradował naczelny zarząd partji radykalnej. Herriot zainterpelowany co do oświadczenia jego, iż Tardieu przemówieniem swem w Belfort **zerwał mosty między sobą a partją radykalną**, wyjaśnił, że chodziło — ściśle mówiąc — raczej o **luźne powiedzenie, aniżeli o deklarację.**

Zaczepiony byłem przez dwóch dziennikarzy — oświadczył przewodniczący partji radykalnej — u progu sali wyborczej w chwili, kiedy zamierzałem spełnić swój obowiązek obywatelski. W czasie rozmowy zauważyłem, że o ile w poprzednich swoich mowach Tardieu okazał się umiarkowany, to po przemówieniu, wygłoszonem w Belforcie, można było przypuszczać, że premjer dąży do zerwania mostów między sobą a lewicą francuską.

Naczelny zarząd partji radykalnej ogłosił dziś rezolucję, w której m. in. oświadcza, że **pragnąc zachować dla partji swobodę sądu aż do decyzji, którą poweźmie po ściślejszych wyborach oraz po wspólnej konferencji przyszłej frakcji radykalnej Izby deputowanych z gabinetem, postanawia do tego czasu nie ogłaszać żadnych deklaracyj, które mogłyby być rozmaicie interpretowane przy tworzeniu się rządu.**

STRATY KOMUNISTÓW.

Paryż, 4. 5. (PAT). Komuniści ponieśli przy ostatnich wyborach wszędzie dotkliwe straty. O ile dzięki bezrobociu i kryzysowi gospodarczemu bronili dość dobrze swoich pozycyj w centrach przemysłowych, o tyle we wszystkich innych okręgach wyborczych mają do zanotowania znaczny spadek głosów. — W stosunku do wyborów z r. 1928 stracili 250 tysięcy głosów.

———o———

Niemieckie związki wojskowe pod kontrolą rządu.

Nowy dekret Hindenburga. Rozwiązanie organizacyj bezbożników

Berlin, 4. 5. (PAT). Dziś wydany został dekret prezydenta Rzeszy, w myśl którego **wszystkie związki polityczne, zorganizowane na wzór wojskowych lub prowadzące podobną działalność, zostały poddane kontroli ministra spraw wewnętrznych Rzeszy.** Dekret ten uzupełnia analogiczne rozporządzenie z dnia 13 kwietnia b. r. w sprawie rozwiązania hitlerowskich oddziałów szturmowych. **Nowy dekret daje rządowi Rzeszy możność wykonywania nadzoru nad wszelkiemi organizacjami tego rodzaju oraz rozwiązywania ich, o ile prowadzić będą działalność, podkopującą autorytet państwa.** Na zlecenie ministra spraw wewnętrznych organizacje te zobowiązane są przeprowadzić zmiany statutowe, w razie zaś nieprzestrzegania zarządzeń ministra, mogą być przez niego rozwiązane. Równocześnie ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy, zarządzający **niezwłoczne rozwiązanie komunistycznych organizacyj bezbożników na całym obszarze Rzeszy.** Rozwiązana zostanie międzynarodówka proletarjackich organizacyj wolnomyślicielskich z egzekutywą w Berlinie oraz cały szereg innych komunistycznych związków wolnomyślicielskich. Postanowienia tego dekretu przewidują ostre kary za wszelkie próby kontynuowania działalności tych organizacyj, zwróconej przeciw Kościołowi.

———oo———

Czy nowe wybory w Austrji?

WNIOSEK O ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Wiedeń, 4. 5. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej rady narodowej, socjaliści **postawili wniosek o rozwiązanie parlamentu i przeprowadzenie nowych wyborów w dniu 19 czerwca r. b.** Kanclerz Buresch sprzeciwił się rozwiązaniu parlamentu i nowym wyborom, a to ze względu na ważne rokowania, które prowadzi rząd austrjacki z państwami zagranicznemi i wierzycielami austrjackiego Zakładu Kredytowego. Na wniosek posłów chrześcijańsko-społecznych **komisja konstytucyjna uchwaliła odroczyć głosowanie nad wnioskiem socjalistów i Heimwehry do piątku.**

———o———

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNEJ.

Nowy Jork 4 maja. Najwyższy trybunał apelacyjny w Waszyngtonie odrzucił skargę kasacyjną Al Capone'a, skutkiem czego wyrok skazujący króla przestępców chicagowskich na 11 lat więzienia, stał się prawomocny. Ubiegłej nocy Al Capone przewieziony został pod silną eskortą do więzienia w Atlanta, gdzie odsiedzi karę.

SAMOCHÓD POD POCIĄGIEM.

BERLIN 4 maja. Na linji kolejowej Eisenach—Bebra w pobliżu stacji kolejowej Hoerschel, najechał pociąg pospieszny na samochód rozwożący mleko, który podczas mgły przełamał zaporę kolejową i wjechał na tory. Samochód został doszczętnie zniszczony, właściciel przedsiębiorstwa jadący w samochodzie i szofer ponieśli śmierć na miejscu.

Konferencja w sprawie konkordatu

Warszawa, 4. 5. PAT. Trwające od 9 dni kolejne konferencje przedstawicieli rządu z komisją papieską w sprawie wykonania postanowień konkordatu **doprowadziły do wyjaśnienia dalszych zagadnień, będących przedmiotem narad.** W konferencjach tych uczestniczyli z ramienia komisji papieskiej biskupi Przeździecki, Szelążek i Łukomski, zaś z ramienia rządu dyr. dep. wyznań Potocki, szef biura prawnego prezesa rady ministrów Piętak i kierownik biura prawnego ministerstwa reform rolnych Korwin-Piotrowski. Następne konferencje odbędą się w czerwcu r. b.

Rzeczy Gorgonowej badają w Warszawie

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). Do Warszawy przybyły w dniu wczorajszym przedmioty, stanowiące dowody rzeczowe w procesie przeciwko Gorgonowej we Lwowie.

Przedmioty te mają być zbadane w Warszawie w Państwowym Instytucie Higjeny przez **dr. Kirschfelda.** Policja przewiozła te rzeczy ze Lwowa z zachowaniem wszelkiej ostrożności. Futro i inne dowody rzeczowe zostały opakowane w sposób, gwarantujący niemożność usunięcia śladów, obwiązane sznurami i zalakowane na wszystkich rogach. O zawartości przesyłki został sporządzony protokół, który podpisały władze sądowe i policyjne. **Rzeczy Gorgonowej były transportowane do Warszawy w asyście policji.** Przewieziono je do centralnej służby śledczej w komendzie policji **w Warszawie**, a następnie odesłano do Państwowego Zakładu Higjeny. Dowody rzeczowe będą badane przez kilka dni, poczem odwiezie je do Lwowa osobiście dr. **Kirschfeld**, powołany przez trybunał lwowski na rozprawę w dn. 14 maja **w charakterze biegłego.**

W Wydz. Bezpieczeństwa były w niebezpieczeństwie ważne dokumenty.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.). W gmachu Min. Spr. Wewn. wybuchł pożar w lewem skrzydle, gdzie mieści się **Wydział Bezpieczeństwa.** Ogień powstał w gabinecie naczelnika Wydziału Bezp. inż. Kucharskiego. Ogień objął część podłogi i sufitu i zagrażał przedostaniem się do sąsiedniego domu, gdzie mieści się Główna Komenda Policji Państwowej. Ogień ugaszono. **Z dokumentów nic nie uległo zniszczeniu, gdyż są one przechowywane w szafach żelaznych.**

SAMOBÓJSTWO POCZTOWCA.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) W Jabłonnie popełnił samobójstwo urzędnik pocztowy **Łach Ludwik.** Przywiązał on do palca prawej nogi sznurek, którego drugi koniec był przymocowany do cyngla karabinu. Łach spowodował wystrzał karabinu, przyczem kula ugodziła go powyżej serca.

TELEFON WARSZAWA—BUKARESZT.

Warszawa, 4. 5. (Telef. wł.) Ministerstwo Poczt uruchomiło nową bezpośrednią linję telefoniczną między Warszawą a Bukaresztem przez Czerniowce. Koszt trzyminutowej rozmowy wynosić będzie 5.20 franków szwajcarskich.

Chiński generał chciał uwięzić biskupa by wymusić „pożyczkę“.

Paryż, 4. 5. PAT. Z Dalekiego Wschodu donoszą, że w miejscowości Czengtou w prowincji Senczowan **gen. Ma**, dowodząc 29-tą armją usiłował porwać biskupa francuskiego Rouchouse. Zamierzał on w ten sposób wydostać od tamtejszej misji katolickiej **pożyczkę** w wysokości 1½ miljona dolarów. Biskup zdołał się ukryć. **Żołnierze chińscy aresztowali wikarjusza, którego niebawem wypuszczono na wolność celem zebrania odpowiedniej ilości pieniędzy.** Konsul francuski zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu wojsk chińskich i uzyskał dla ochrony misji straż złożoną z 34 żandarmów.

SAMOBÓJSTWO BANKIERA.

Berlin 4 maja. Właściciel banku Bernheim, Blum u. Co., 58-letni bankier Karl Blum **wyskoczył** dziś z 4 piętra biura dochodzeń celnych na bruk i poniósł śmierć na miejscu. Blum stał pod zarzutem uprawiania niedozwolonego obrotu dewizami i w tym celu po przesłuchaniu w biurze dochodzeń, miał być odprowadzony do sądu. Korzystając z chwilowej nieuwagi policjantów, Blum wyskoczył z okna 4 piętra z zamiarem popełnienia samobójstwa.

HENRY BORDEAUX. 53

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

I o tem pomyślała Karusia, podczas krótkiej na fotelu zadumy. w której jak w błyskawicy, przemknęło się życie całe.

— Czyż mama nie szuka zajęcia? Tak ważną jest rzeczą zapełnienie godzin. uczucie, że upływają z pożytkiem. Podczas wojny była mama pielęgniarką Czerwony Krzyż poszukuje teraz pielęgniarek do Marokka. Ten posterunek daleki, lecz zajmujący może pociągnąłby mamę?

— Że daleki, to prawda. zwiedziłam swego czasu Marokko jako turystka, za czasów marszałka Lyautey. który umiał przyjmować. Dzisiaj Marokko nie istnieje dla mnie.

Napróżno córka daje jej możność pokuty. Nie myśli pokutować. Już nie pamięta o winie. A zresztą nic nie zaszlo między nią a Bertrandem. Tylko spaczona wyobraźnia może w niewinnych żartach widzieć coś podejrzanego. Czemuż za niesluszne posądzanie miałaby skazać się na wygnanie?

Karusia dodaje:

— Ojciec byłby zadowolony.

Zasłania się wspomnieniem ojca. lecz od czasu jego śmierci tyle dni upłynęło, że wdowa po nim jeno z trudem sięga wstecz pamięcią.

Twój ojciec nie sprzeciwiał mi się nigdy, odparła Michalina.

Czy spostrzegła chociaż. iż podczas wojny mąż zmienił się wobec żony i zwrócił swe serce do córki? Podejrzewała to, oburzała się. czuła się dotkniętą a potem wrażenie spłynęło po niej, jak wszystko co niemiłe.

— A więc — podsuwa Karusia, — mogłaby mama spędzić na Srebrnem Wybrzeżu zimę. Podczas naszej bytności w Guethary, na początku wojny, dziadek zakupił tam plac. Miał zamiar wybudować tam willę nad Oceanem. Zgromadził już plany. Mama mogłaby je odnaleźć, powierzyć architekcie budowę i doglądać robót. Budowanie to rzecz zajmująca, można się do niej zapalić.

— Dziekuje. — odmawia Michalina. — Budować to wpaść w mnóstwo kłopotów i trudności, przekracza sie kosztorysy architektów a przedsiębiorcy spóźniają się z dostarczeniem zamówień. Zanadto dbam o wygodę. by wdawać się w takie rzeczy.

Karusia przegrała na calej linji. Jej matka nigdy nie wyrzeknie się świata i jakże mogłaby się go wyrzec. skoro dlań zawsze żyla. Przepaść której uniknęła nie nauczyła jej rozsadku. Co stanie się z nią później? Co czeka ją w starości? Karusia spogląda z niechęcią a potem z niewymownym smutkiem na tle resztki młodości. które bądź co bądź zwiędną już nie zadługo i wabia ostatnim blaskiem jesieni. zanim pogrąży je zima. Czy pozwoli, by to zepsute dziecko, któremu w bliskiej przyszłości grozi pięćdziesiątka. na zawsze oddalilo się od niej? Czy dla pamięci ojca nie będzie czuwać nad nią ciągle? Lecz oto powraca widzenie pochwycone w alei. Zło acz bezwiednie spełnione. uskutecznia jednak swe dzieło zniszczenia.

Podczas gdy obie kobiety obserwują się skrycie, zamieniając zdawkowe słowa. nadchodzi pokojowa. by pani de Montbenoit ofiarować swe usługi przy pakowaniu rzeczy. Zniechęcona Karusia wychodzi z pokoju. Cóż więcej mogłaby rzec jeszcze? Lecz nie decyduje się odejść całkiem. Stanęła pod drzwiami. Zaczeka. Czyż jak o kawałek chleba, będzie żebrać o strzęp miłości matki a matka zbędzie ją niczem odchodząc?

Snać przygotowania są na ukończeniu. Godzina mija. Karusia znowu stuka do drzwi i wchodzi. Parę drobnych szczegółów i pani de Montbenoit będzie do drogi gotowa. — Płaszcz — Karusia próbuje dotykiem. czy jest dostatecznie ciepły — leży wraz z kapeluszem przygotowany na łóżku.

— Gdybyś mnie potrzebowala, mamo, zjawię się na każde wezwanie.

— O nic będę cię potrzebować. Mam zdrowie doskonałe. Może naprawdę udam się na Srebrne Wybrzeże. Do Biarritz, nie do Guethary, w Biarritz więcej towarzystwa. Albo pojadę do Egiptu ze znajomemi. którzy wybierają się w tę podróż. Lecz to bardzo kosztowne.

— Wypłacimy mamie z góry część dochodów.

— Twój ojciec zostawił ci ładny majątek.

— Procenta należą się mamie.

Zbyteczne jest owo przypomnienie: córka oddawała matce nieraz przysługi finansowe. lecz ona nigdy nie zwróciła na to uwagi. Karusia żałuje swej odpowiedzi i bądź spowodowana żalem, bądź przypuszczając ostatni szturm do jej serca. rzecze:

— Wiesz dobrze mamo. iż zawsze żądać możesz od nas wszystkiego. co może ci być miłe. lub pożyteczne. Gdy wrócisz z tej wielkiej podróży, będziesz już babką. Małe stworzenie dało mi już znać ruchami o swem istnieniu. Jakież to dziwne wrażenie! Po powrocie zastanie mama wnuka, lub wnuczkę.

Nie śmie wspominać w jakich okolicznościach usłyszała wewnętrzny głos tego, którego nosi pod sercem.

— Babką — powtarza Michalina — czyż wyglądam na babkę?

— Będziesz zawsze młoda, mamo, lecz bywają i młode babunie.

To pochlebstwo ugłaskało matkę. Chciałaby ze swej strony uczynić krok do zgody, powiedzieć coś miłego.

— Zawsze lubiłam dzieci, a szczególnie chłopców.

— Ja zaś byłam dziewczynką. — szepce Karusia.

Samochód stanął przed gankiem. Bagaż jest umieszczony. Karusia schodzi z matką ze schodów. Nerwy ma napięte i aż drży w nadziei, w oczekiwaniu dobrego słowa, pieszczoty, lecz Michalina siada, pieczołowicie sadowi obok siebie Szuszu, małego pekińczyka. drzwi pojazdu są jeszcze otwarte.

— Do widzenia, mamo do widzenia.

— Tak, do widzenia, lecz to ty wyprawiasz mie z domu.

Czy mama woli zostać — mówi Karusia, której siły odporne słabną.

— Zapóźno, żegnam cię.

— Nawet nie pocałujesz mnie mamo!

Więc, ona upomina się o pocałunek, po tem, co spostrzegła w alei? gdzie jej godność, zadrość, uraza? Czy już nie widzi ust, które się szukały?

Michalina przysuwa córce twarz wymalowaną i wonną, lecz dotknięcie tego atłasowego policzka wzrusza tylko Karusię, nie dając odprężenia. którego pragnęła.

Skończone. Blask latarń zdaje się ogniem rozpalać ziemię, tych samych latarń, których światła na skręcie Karusia wyglądała nocami, czekając na powrót męża i matki. Maszyna w ruch wprawiona warczy. Samochód rusza Młoda kobieta postępuje koło zamkniętych drzwiczek. Stuka do szyby, któraby mogła otworzyć się z wewnątrz, lecz się nie otwiera. Czemuż więc stuka w szybę? Musi biegnąć, by nadążyć. Samochód ją wyprzedził. Lecz ona biegnie jeszcze za nim wołając:

— Mamo, mamo!

Podczas ostatniego urlopu. ojciec zatrzymał się jeszcze na skręcie, by żonie i córce przesłać znaki pożegnania, ostatnie skoro szedł na śmierć. Może teraz i matka się zatrzyma? Może wreszcie spuści szybę, by skinieniem ręki pożegnać swą córkę.

Tylko tyle: skinąć ręką. Samochód mija skręt i znika, gdy Bertrand, niespokojny o żonę wychodzi i słyszy Karusię, która rzuca w mroki wołanie całego swego życia:

— Mamo, mamo!

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.